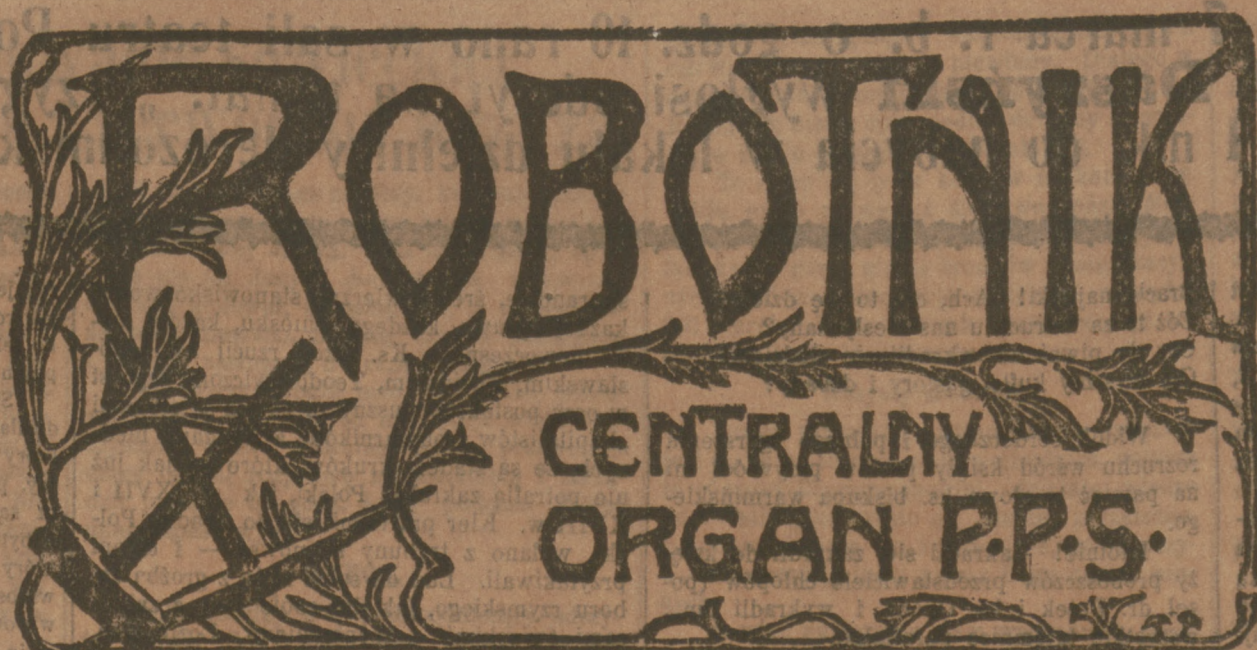


**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**



**Niech żyje
Socializm!**

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 24.—
Na prowincji miesięcznie 27.—
Zagranicą 36.—

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 12
nadesłane (za tekstem) 8
zwykłe 4
drobne za jeden wyraz ten. 30
Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnym pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telet. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 1 mk. na prowincji 1.10 ten.

Administ. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

Dziś o godzinie 6-ej wieczorem w lokalu O. K. R. Aleje Jerozolimskie Nr. 56, odbędzie się Wiec Śląski na którym przemawiać będą delegaci związku górników z Śląska Cieszyńskiego—posłowie i radni m. Warszawy, na temat plebiscytu na Śląsku! Towarzysze stawcie się licznie!

Endecja śląska.

List ze Śląska Cieszyńskiego.

Troską wzbudzić serce wzdryga się w chwili, gdy pisac mamy o ludziach, którzy frazesów narodowych pełne mają usta, a w gruncie rzeczy szkodziłkami są Polsce największymi, i za szereg nie posiadają poczucia odpowiedzialności za popełnione przez siebie czyny.

Narodowa demokracja opiera się w Polsce — jak wiadomo — na żywiołach drobno-mieszczanskich oraz na konserwatywnej, zamkniętej inteligencji.

Inaczej na Śląsku Cieszyńskim. Niema tutaj mieszczaństwa polskiego, bo miasta są zniemczone. Kupców polskich możnaby również na palcach policzyć. Właścicielami sklepów są przeważnie Niemcy i zgermanizowani Żydzi. Poza tem posiada polska klasa pracująca wspaniałe zorganizowane kooperatywy, tak, że wogóle handel prywatny nie jest tak rozpowszechniony, jak w innych dzielnicach Polski.

Zawodowej inteligencji polskiej na Śląsku niewiele mamy. Lekarzami, adwokatami, urzędnikami państwowymi — byli wyłącznie Niemcy i Czesi, czyli elementy napływowe. Ślasyści inteligenci — Polacy wysłani byli w głąb b. Austrii lub Galicji. Taka to już była przewrotna polityka austriacka, działająca pod naporem Niemców i Czechów... Pozostali by jedyni nauczycielstwo polskie. I tu należy odrzuć zaznaczyć, że na Śląsku niema wśród nauczycielstwa — endeków. Jedynie elementy napływowe z Galicji, nieliczni urzędnicy państwowi lub prywatni, gdzieś gdzieś nauczyciel — oto zwolennicy narodowej demokracji na Śląsku. Stwierdzić należy, że miejscowe żywioły ślaskie wśród inteligencji należą albo do kleryków ślaskich, albo też do ludowców.

Gdy więc tuż przed upadkiem b. Austrii powstała Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego, reprezentację w niej otrzymały trzy stronnictwa: P. P. S., Związek Śląskich katolików, oraz Śląskie Stronnictwo ludowe, skupiające przeważnie ewangelickich chłopów ślaskich. W Prezydjum Rady Narodowej zasiadało dwóch socjalistów, (tow. tow. Kluszyński i Reger), dwóch kleryków (ks. Londzin i ks. Brzuszka), ludowiec p. Szuszk, a po na jeździe Czechów wszedł i endek p. Piątkowski (Krakowianin).

Otóż garść endeków, wydając na Śląsku „Dziennik Cieszyński”. Odnacza on się właściwą endecji arogancją w stosunku do wszystkich polityków nie — endekich i, zgodnie z endekami w Polsce, szkaluje wszystko i wszystkich, co nie idzie po linii politycznej Dmowskiego i jemu podobnych. „Dziennik Cieszyński” rozpoczął u nas walkę partyjną — polityczną po najeździe czeskim, rozpoczął ja

wówczas, gdy Śląsk Cieszyński przeżywał najkrytyczniejsze chwile, gdy groziła nam na gruncie pańskim katastrofa!

Nieliczni endecy cieszyńscy chwycili się sprytnej taktyki: chcieli bowiem krzykliwością i „radykalizmem” narodowym zatrzeć szalone błędy, jakich dopuścili się w stosunku do Śląska Cieszyńskiego endecy politycy w Paryżu. Chcieli oni przygluszyć głośnie przekleństwa naszego ludu na zbrodniczą ugodowość Dmowskiego, pragnęli odwrócić uwagę naszego ludu ślaskiego od strasznych oskarżeń za linję demarkacyjną, od kłótniowania Czechów przez endekich słowianofilów, w których pokutuje jeszcze duch bankietów słowiańskich w Petersburgu, Moskwie i Pradze. Endecy cieszyńscy przypuszczali, że gdy krzyknie tu u nas: „Ostrawica — polska granica”, — to lud Śląski zapomni o popełnionych na jego szkodę przez endeków w Paryżu i Warszawie czynach.

Alé to się krzykaczom endeckim na Śląsku nie udało! Lud Śląski poznał się na farbowanych lisach.

Więc „Dziennik Cieszyński” zastosował inną taktykę: Huzia na Radę Narodową! Wiec rozpoczęła się „krzykła”, skierowana przeciwko Radzie Narodowej, (w której nie było żadnego endeka), a gdy to nie pomogło, zaczęło szkalować pojedynczych członków Rady. Rzućli się więc endecy najpierw na naszych towarzyszy posłów Regera i Kunieckiego — ale gońcy i hutnicy ślasy niedowzniecznie dali do zrozumienia, że załatwią się z „Dziennikiem Cieszyńskim” w nieparlamentarny sposób, o ile będzie on napadał na tak zasłużonych ludzi. Dał więc „Dziennik” spokój wyżej wymienionym towarzyszom, ba, odszczekał nawet w artykule wstępnym, że nie myślał o braniu tych dwóch towarzyszy. Następnie chcieli endecy „wygrzyż” tow. tow. Lizaka i Wawreczkę, ale i to im się nie udało, więc zwrócili się ostatnio przeciwko członkowi Prezydjum Rady tow. Dorocie Kluszyńskiej, za jej „zbyt socjalistyczne stanowisko”. Panowie ci bowiem chcieliby, aby polityka Rady szła według komendy generałów endekich, ludność zaś śląska nie chce o nich nic wiedzieć. Rzucają się więc jak wściekły na tow. Kl. i zrzucają jej różne „niehonorable” czyny, jak należenie jako akcjonariuszki do Towarzystwa handlowego „Impeks” w Bielsku i t. p. Oczywiście, że panowie z „Dziennika” kłamią, gdyż tow. Kluszyńska zasiadała w Radzie nadzorczej „Impeksu” jako delegatka Rady Narodowej w charakterze urzędowym, w celu kontroli.

Z niecných tych i haniebnych napaści korzystają Czesi, względnie zaprzędani im, popieczętni Koźdoń w Mor. Ostrawie.

Oto leży przed nami plebiscytowa odezwa agitacyjna czeska, zawierająca dosłowny przedruk zarzutów, skierowanych przeciwko tow. Kluszyńskiej, które przynosił „Dziennik Cieszyński” od paru miesięcy. Paszkwił ten rozrzucono szczególnie w obwodzie bogumińskim, dawnej siedzibie tow. Kl., aby podkopać zaufanie, jakim w wielkiej mierze cieszył się tow. Kluszyński. Do tej haniebnej roboty czeskiej, a więc antypolskiej, przykładają ręce endecy „Dziennik Cieszyński”, którego owa odezwa czeska za to wychwala, iż miał „odwagę” wy-

stąpić przeciwko tow. Kl. i Radzie. (Zaprawdę, smutna to odwaga!...)

To też na ostatniej konferencji plebiscytowej P. P. S. jeden z górników karwińskich, tow. J. słusznie powiedział, że sto zgromadzeń plebiscytowych polskich nie zdola naprawić tego, co „Dziennik Cieszyński” tepsuł.

Wiele jeszcze grzechów i zbrodni politycznych endeków wobec sprawy ślaskiej możnaby naliczyć, ale ograniczamy się do powyższych w nadziei, że nareszcie przeciw ci panowie opamiętają się.

Frysztal. Czerwony Śląsk.

Dokoła sprawy rosyjskiej.

Wywiad z Badejewem.

Oprócz Lansbury'ego dziennik angielski „Daily Herald” pozyskał drugiego informatora z Rosji w osobie Griffina Barry, który dotychczas przebywał w Helsingforsie, obecnie zaś przedostał się do Petersburga. Barry stosuje metodę poznania Rosji sowieckiej, jak każdy przeciwny dziennikarz, nie znający języka poezwanego kraju, a skoro do podzielenia się wiadomościami z wrażeń swych po kilkugodzinnym przebywaniu w obcym środowisku — t. j. ucieka się do wywiadów z przywódcami państwa w Rosji bolszewików, których wyznaczenia uchodzą za obiektywne opisy prawdziwego stanu rzeczy.

Po tem zastrzeżeniu natury ogólnej, przytaczamy treść wywiadu z kontrolerem żywnościowym Petersburga — Badejewem, b. posłem do Dumy.

O dyktaturze proletariatu Badejew wyraża się, że podług niego, w większej części Europy państwo robotnicze dojdzie do skutku przy pomocy czasowej dyktatury proletariatu. Nie wieczy on, aby klasa przywykła do panowania siłą, jakkolwiek głęboko tkwiłaby ta siła, zrzeka się panowania swego w wyniku głosowania. „Doprawdy, nigdy jeszcze nie żyłem w kraju konstytucyjnym” — dodał Badejew.

„Słowa te mają brzmienie ohydne dla Anglików, oznaczają bowiem zmianę jednej tyranii przez inną” — rzucił Barry.

„Słowa same — odparł Badejew — są propagandą. Posługiwaliśmy się nimi, by przekonać obie strony, że nastąpiła zmiana władzy. Zmiana ta przyszła przez rewolucję przy współdziałaniu armii — jedynych możliwych w Rosji środków”.

Bolszewicy, podług Badejewa, wprowadzili w życie pragnienie ludu, aby prężniacy nie byli kosztami pracujących, i tylko dzięki temu bolszewicy utrzymali się przy władzy przez dwa lata. Tyrania bolszewicka groźna jest tylko dla tych, co zagrażają systemowi bolszewickiemu.

System kontroli w sowietach nie pozwala wybrańcom panować bez zaufania ze strony mas (??) Masy wiedzą, gdzie się kończy wła-

da przywódców. Pierwszą przeszkodą jest socjalizacja bogactw prywatnych. Brak bogactwa osobistego czyni tyrana bezbronny (??) Daleszą przeszkodą jest powszechne głosowanie wśród robotników, wybory co sześć miesięcy i t. d.

Dyktatura stręści się da w haśle: „Kto nie pracuje, nie je”. Jest dość pracy dla wszystkich, ale niema dostatecznej ilości żywności. Tu i ówdzie są buntli. W wielkich miastach istnieją jeszcze spekulacja żywnością. Ale zmniejsza się to szybko.

Poza kontrolą dyktatura zajmuje się wymiarem kar. Za zdradę tajemnic wojskowych, zabójstwa karano śmiercią (obecnie zniesiono). Komunistów ze względu na dyscyplinę partyjną karano czasami śmiercią za spekulację żywnościową. Wobec wszystkich innych stosowano karę więzienia lub internowania na okres nie dłuższy nad zakończenie wojny domowej. Więzienia są tylko w 1/10 części tak zapelnione, jak za caratu (?).

Ciekawe są wyznaczenia Badejewa o włościaństwie. W przemyśle niema obawy o powrót prywatnych zysków przedsiębiorców. Socjalizacja w wielkim przemyśle zakoncentrowana jest tak, że cała armia kapitalistów nie zdola jej zniszczyć. Co się zaś tyczy rolnictwa, to wielka własność znikła. Ziemia ich uprawiana jest przez ich dawnych podwładnych na zasadach wspólnoty (??) Inaczej rzecz się przedstawia z bogatymi chłopami, zatrudniającymi małe grupy proletariatu rolnego. „Tu mamy do czynienia z najtrudniejszym zagadnieniem, jak to zresztą jest dzisiaj w całej Europie”. Taki chłop żyć może latami z produktów ziemi własnej i w razie potrzeby ograniczać się bardzo. Może się pogodzić z utratą prawa do głosowania. Większość ludności nie nawidzi go, ale niemać ta nie go nie obchodzi.

Otóż sowieci fabrycznie postanowili stosować wobec tego typu chłopów „blokadę”. Przedzaj czy później chłop taki potrzebuje płótna, ubrania, narzędzi. Środek ten odnosi skutek, stopniowo chłop-bogacz odstępkuje ziemię, której sam uprawiać nie może, sowiecom włościańskim (??)

Na zapytanie, czy kraj miał dostateczny,

W niedzielę, dn. 7 marca r. b. o godz. 10 rano w sali teatru Powszechnego, Chłodna 29, tow. Poseł Daszyński wygłosi odczyt na temat: „Przygotowania do pokoju”. Bilety w cenie 1 mk. do nabycia w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41.

zapas żywności dla armii swej i dla miast podczas fermentu. Badejew odpowiedział:

„Spotkałby nas los Węgier, gdyby Rosja nie była tak wielka. (Wyżej Bad, oświadczył, że tylko dzięki temu, iż bolszewicy nie dopuścili, aby próżniacy żyli się kosztem pracujących, utrzymali się przy władzy przez dwa lata!).

Ale Rosja jest wielka. Od czasu posuwania się wojsk czerwonych na Syberję, zapas zboża wynosi 40 milionów pudów. Bojącą jest sprawa transportowa, która się rozwija jedynie po ukończeniu wojny. Ale okres najgorszy minął. Racja chleba wynosi obecnie w Petersburgu 1 i jedna ósma funta dziennie, t. j. o 1/8 funta więcej, niż ubiegłego lata, dla ludzi pierwszej kategorii, mianowicie dzieci do lat 16, starców ponad lat 60, wszystkich pracowników fizycznych i wszystkich żołnierzy. Do kategorii tej należy obecnie 800 tys. osób. Innym klasom dodaje się chleba w miarę posiadania. O ile chleba jest dość, rację zasadniczą przysługę się wszystkim. Kategoria pierwsza wzrosła od 300 tys. do liczby obecnej. Druga kategoria obejmuje 200 tys. pracujących lekko i otrzymujących 7/8 funta chleba dziennie. Obie kategorie otrzymują kartki do kuchni sowieckich, wydających raz dziennie zupę i jarzynę. Tylko 8 tys. osób nie otrzymuje w Petersburgu kartki żywnościowej. „Bóg wie — powiada Badejew — z czego oni żyją, pewnie dzięki spekulacjom przelotnym. Są to nieprzejednani, których zaliczyliśmy do starego systemu. Żal mi ich, jako ludzi zdolnych do pracy. O ile są w wieku poniżej 16 lub wyżej 60 lat, albo o ile są chorzy, traktowani są na równi z innymi”.

Robotnicy angielscy wobec Rosji.

Odezwane żelaza w Szkocji postanowili w głosowaniu specjalnym 1790 głosami przeciwko 1879 uciec się do akcji bezpośredniej, by wymóc pokój z Rosją.

Anarchia na Ukrainie.

Korespondent specjalny „Daily Herald’a” udał się z Rumunii na Ukrainę i pisze pod datą 12-go lutego do dziennika tego, że Ukraina znajduje się w stanie kompletnej anarchii. Niema tam żadnego rządu. Anarchia ta jest wynikiem polityki Ententy. Pełura jeszcze obecnie uchodzi za bohatera wśród wioślanstwa; mógłby on stworzyć stały rząd i zawrzeć pokój z bolszewikami, ale to nie dogadza Entencie, która dała się ogłupić przez Denikina i która obawia się pokoju z bolszewikami.

Głos hakaty.

Prof. Otto Hoetzsch, znany polskojęzyczny, i „działacz” germanizacyjny w Poznaniu, zamieścił w „Neue Freie Presse” z 29-go lutego artykuł w sprawie pokoju z Rosją sowiecką. Wskazuje na wysiłek Ententy i Ameryki o opanowanie rynku rosyjskiego, konczy on artykuł swój, jak następuje:

„Przynajmniej się temuże ze spokojem Niema takiej potęgi, która by zdołała zmienić geografję i Niemcy pod każdym względem pozostają najbliższą Rosji. Zapora państw kreślowych jest narazie przeszkodą, ale na dłuższą metę nikt nie wierzy w jej opór. Między Niemcami i Rosją znikły zupełnie dawne przeciwności, a najsilniejsze momenty, przemawiały obecnie bez względu na to, z jakiego stanowiska politycznego sprzeczmy na rzeczy, za tem, że oba kraje i narody przeznaczone są do wzajemnego uzupełnienia się. Właśnie dlatego nawołujemy w obecnych wzburzonych czasach do spójności, wstrzymujemy się od ostrości. Nie idzie tylko o komitę badawczą i stosunki handlowe z Rosją bolszewicką, chodzi także o stosunek do przyszłej Rosji, o której nikt dzisiaj nie wie, jak wyglądać będzie pod względem państwowym i społecznym, ale co do której zupełnie przeświadczeni jesteśmy, że nie będzie to Rosja bolszewicka”.

Mały fejleton.

Sądny dzień kleru.

Interesujące było czwartkowe posiedzenie Izby sejmowej. Na sali wzięło. Zwłaszcza za księza posłowie zachowywali się dziwnie. Ks. arcybiskup Teodorowicz snuł się wzdłuż sali, tam i z powrotem, nerwowo, niespokojnie. Ks. Dziennicki mijał zgola nieprzystojnie wyzwickami. Ks. ks. Maciejewicz, Blizinski, Kotula, Madej, Chrzanowski porywali się ku mównicy, rzucali, krzyczeli. Tu osoba duchowna stoi blada, jak gabinet Skulskiego, ów dzie inna osoba czerwona, jak grzebień koguta. Na prawicy popłoć. Poseł Dubanowicz wzruszony, jak panna w noc posłubną, poseł Gdyc wciąż gdcze.

Bracia najmilsi! Ach, cóż to się dzieje? Cóż to za rozruch u nas niesłychany? Czy do piwniczek wkradli się złodzieje? Czy wyszły kufle, gąsiorzy i dzbany?

Widok serdecznego i pełnego zgrozzenia rozruchu wśród księży posłów przywodzi mi na pamięć te słowa ks. biskupa warmińskiego.

Istotnie! Zakradli się, zakradli do księży proboszczów przedstawicieli chłopów (poseł dr. Putek i ks. Okoń) i wykradli im... wszystkie tajemnice parafialne.

Przebrała się mianka. Dość już długo kler kłął, wyklinał, z ambony robił trybunę, z konfesyjonału biuro agitacyjne, zbyt gorliwie odzierając lud za chrzty, śluby, pogrzeby. Na zbyt długo nadużywał cierpliwości chłopów, potulności bab wiejskich, chrześcijańskiej pokory swych owieczek.

I kiedy nikt się tego nie spodziewał, przy sprawie, zdało się, mało ważnej — gniew wybuchnął. I rzecz ciekawa: chłop nie oburzał się. Gdy poseł Putek wspominał o księży gospodni Anieli Kaganek, wystawiającej w zastępstwie swego... proboszcza — metryki, chłop śmiał się. Gdy wyliczał, ile to księży bogacze, posiadający nieraz od 60 — 100 i więcej morgów ornej ziemi biorą za swe funkcje kosełne — posłowie chłopscy potakiwali. Gdy opowiadał, jakie to handelki prowadzą księży z Żydami, sprzedając im lasy (w diecezji przemyskiej) — oburzali się na to trwonienie majątku parafian. Gdy była mowa o sprawie ks. Huszny i o autokratyzmie biskupów, o fałszowaniu woli papieża, o wścieklej, nie przebiegającej w środkach nagane na ruch ludowy — chłop oburzał się, przytakiwali, dorzucali własne uwagi.

Był to dzień sądny kleru.

Zemściło się na nim jego wrogie stanowisko wobec reformy rolnej, jego zajadłe ob-

skurankle, średniowieczne stanowisko wobec każdej sprawy, każdego wniosku, każdej myśli nowoczesnej. Ks. Okoń rzucił ks. Lutosławskim, Blizinskim, Teodorowiczom, wprost w oczy posłokroć słuszny zarzut, iż są sługami „kapitałistów i obszarników, a wrogami biednych, że są stadem kruków, które jednak już nie potrafią zakrać Polski, jak w XVII i XVIII w. Kler przyczynił się do upadku Polski, wolano z trybuny sejmowej — i chłop przytakiwał. Lud dał sobie radę z zaborcami świeckimi! Wypomniano Łoziniskich, Kakowskich, Puzyrów, Pelczarów, Wałęgów... Był to dzień sądny kleru. Był to silniejszy, rzeczowy, zasadniczy porachunek z czarnym wojskiem ginącej przeszłości.

Broń kleru ks. Sobolewski (ten, co stracił małą futrę), wybił słuchaczy na maderjowem łozu swej wymowy ks. Madej, pokazywał w rozdrażnieniu swe pazurki ks. Kotula, lecz ani ci, ani drzewna elokwencja prof. Dembińskiego nie uratowała sprawy.

Sprawiedliwy cios dobrze był wymierzony.

Gdy przyszło do głosowania — księży przegrali. Jest to znak i przestroga, skoro nawet „witoski” murem poszli przeciwko klerowi.

Albo kler w Polsce przystosuje się do nowoczesnych warunków życia, wyrzeknie się roli przegniętej kłody, rzucić ludowi pod nogi za każdym jego ruchem wprzód, przestanie wyłączać tuczyć się groszem ludu i zacząć mu służyć i pomagać — albo niezadługo znaczenie jego do zera upadnie.

To czuć musieli posłowie w sutannach na posiedzeniu czwartkowym i to musiało być przyczyną ich nadzwyczajnego, pełnego niepokoju, uragań i złości zachowania się.

Zysław.

„Twarda ręka” p. Hebdzyńskiego.

Otrzymujemy odpis następującego okólnika:

Ministerjum Sprawiedliwości
Warszawa, 2 marca 1920 r.
Nr. 6570/20.

List okólny

Do Panów Prezesów Sądów Apelacyjnych i Okręgowych oraz Panów Prokuratorów przy tych sądach, w okręgu sądów apelacyjnych warszawskiego i lubelskiego.

Prezes jednego z sądów okręgowych przedstawił Ministerjum w drodze służbowej złożoną mu przez urzędników sądowych jego okręgu uchwałę, w której ci uskarżają się na swe warunki materialne, występują z krytyką rządu i kategorycznymi żądaniem, z określeniem terminu do ich spełnienia.

Podobne uchwały nadesłane zostały do Ministerjum bezpośrednio także z innych sądów. Z podpisów na uchwałach Ministerjum zauważyło ku wielkiemu zdziwieniu, że w akcjach tej niezestawiały również niektórzy sędziowie i prokuratorowie.

Ministerjum dokładnie znane są ciężkie warunki materialne urzędników, jak również różnice kategorii plac urzędników sądowych w porównaniu z urzędnikami innych gałęzi administracji państwowej, wynikiem skutkiem wcześniejszego zorganizowania władz sądowych, Ministerjum zatem przygotowało — w związku z ogólną regulacją plac urzędników państwowych, wśród których place urzędników sądowych odpowiednio będą unormowane,

projekt odrębnego uposażenia sędziów i prokuratorów, a już obecnie przedstawia do właściwego zatwierdzenia projekt stosownego przesunięcia urzędników sądowych do wyższych kategorii plac.

Niekorzystne, z ogólnego stanu ekonomicznego kraju, wynikiły warunki materialne urzędników sądowych nie mogą jednak w żadnym razie usprawiedliwić wskazanych wyżej wystąpień, a tembardziej ich formy, nie liczącej z dyscypliną służbową.

W przypuszczeniu, że uchwały te nie powodowane były intencjami uchybienia władzy, Ministerjum tym razem ogranicza się do wypomnienia niewłaściwości postępowania, na przyszłość zaś podciąga winnych do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Ministerjum zauważyć przytem jest zmuszone, że obowiązkiem pp. prezesów i prokuratorów, jako zwierzchników w interesie powagi ich stanowiska, jakoteż i dyscypliny służbowej, było wyświecić faktyczny stan rzeczy i tym uchwałą zapobiedz lub też odpowiednio na wystąpienie zareagować, a już specjalnie Ministerjum zmuszone jest podkreślić, że przyjmowanie przez zwierzchników podobnych uchwał dla przesłania wyższej władzy wywołuje mogło u podwładnych przypuszczenie, że zwierzchnicy akcie te popierają.

Ministerjum uprasza pp. Prezesów i Prokuratorów o zwrócenie baczniejszej uwagi na podobne objawy i o odpowiednie zareagowanie w razie potrzeby.

Minister sprawiedliwości (—) Jan Hebdzyński.

Za zgodność Szef Biura Przewidyjnego (podpis nieczytelny).

ryzuje się z uchwałą Zrzeszenia warszawskiego, jak również wyraża ubolewanie i protest przeciwko lekceważeniu przez M. S. słusznych żądań o zapewnienie minimalnych środków do życia.

Szczególne sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu dawał sędzia Frankenstein, który w rzeczowym referacie zobrazował stan rzeczy, panujący w M. S. w sprawie polepszenia bytu sądowników, oraz poinformował zebranych o odbytej audjencji u p. ministra Hebdzyńskiego, który zapewniał, że M. S. opracowuje odpowiednie wnioski, i że w krótkim czasie sprawa ta ma być wprowadzona na zwykłą drogę ustawodawczą, narazie jednak... z powodu choroby obu referentów tej sprawy nastąpiła przerwa w jej załatwieniu...

Oto — mniej więcej — rezultat, osiągnięty przez sądowników za ich wielki takt, cierpliwość i lojalne stanowisko, jako urzędników. Termin prekluzyjny 15 lutego, wystawiony przez sądowników, jako ostateczny, oczywiście w niczem nie zmienił groźnej sytuacji i widma głodu.

W dyskusji pierwszy zabrali głos delegat Krakowski, który w całej nagiej postaci przedstawił ten katastroficzny stan materialny i niedzę wyjątkową, w jakiej znajdują się urzędnicy wogóle, a sądownicy w szczególności. Obrazując stosunki aprowizacyjne w Kieleckiem, gdzie urzędnicy od kilku miesięcy nie otrzymują deputatów, gdzie 2 funty chleba w „wołnym pasku” kosztują 50 koron, a funt słoniny 30 koron, gdzie z powodu „reformy” wafutowej urzędnicy tracili i tracą na kursie 20—30% od otrzymywanej pensji, delegat Krakowski wyraził przekonanie, że każdy się zgodzi z tem, iż w takich warunkach urzędnicy głodują, skutkiem czego byli w Kieleckich częste wypadki omdlenia podczas pracy biurowej, wzywano pomoc lekarską, że dawnoby niejedną z kolegow żyć zakochywał, lecz dzięki solidarności koleżeńkiej i założenia w Kieleckiem Zrzeszenia Kasy samopomocy, wyrwana ich śmierci i wreszcie, że taka niedza zmusza najlepiej wykwalifikowanych, starych urzędników sądowych do opuszczenia sądownictwa. Byliśmy za cierpliwi — mówił del. Krakowski — wyczerpałmy wszystkie drogi i środki legalnej procedury, a jeżeli wystawiliśmy ostateczne żądania z terminem 15 lutego b. r., to, na miłość Boga, nie bolszewizm, nie chęć zbytkownego życia lub zysków, zmusiły nas do tego, lecz tylko moralna odpowiedzialność przed własnymi rodzinami i jedynymi dla zabezpieczenia ich życia i uratowania od śmierci głodowej, a że i ten wzgląd został zbyt obiecaną, przeto całą odpowiedzialność przed prawem i społeczeństwem składamy na Rząd, a sami musimy wreszcie uderzyć w trybunę stał.

Oświadczenie delegata-kolegi Krakowskiego wywołało burzę oklasków, ale ostatecznie, po wielu jeszcze przemówieniach, uchwały żadnej nie powzięto.

Postawiono trzy wnioski: za strajkiem, za gremialną dysmją i za przekazaniem decyzji Zjazdowi, ale nad wnioskami nie głosowano. Bo przed samem głosowaniem, a po zakończeniu dyskusji, zabrali głos prezes Sądu okręgowego, p. Lemieszewski, który przemawiał nietylko jako członek Stowarzyszenia, ale i jako prezes Sądu okręgowego.

P. Lemieszewski wprost krzyknął, pienia się, bił pięścią w pulpit i wyraźnie groził zebranym, że nie pozwoli w tej sali... Sprawiedliwości na powzięcie jakiegoś uchwały, sprzecznego z Ustawą, że jest zamyślony, iż urzędnicy mogli nawet pomyśleć o czymś podobnem, aby czynnie popierać swoje żądania. Uprowadził urzędników o następstwach, jakie mogą wyniknąć, w razie przyjęcia tych uchwał, wreszcie oświadczył, że o ile tylko taka uchwała będzie nawet poddana pod głosowanie, to on, prezes Sądu okręgowego, niezwłocznie rozłączy zebranie...

Sędzia Frankenstein wyjaśnił, że porządek dzienny zebrania został uprzednio przesłany Sądowi zakomunikowany, poczem prezes udzielił swej zgody na zwolnienie zebrania w tej sali... Delegat Krakowski odpowiedział prezesowi, że jako członek mógł przemawiać i jest w porządku, ale jako osoba urzędowa, nie może wywierać presji na zebranych, Delegat protestował przeciwko ingerencji prezaa co do prawomocności zebrania i apelował do zebranych, aby obradowali dalej.

Ale sytuacja już nie uratowała. Pan prezes, steryzowany zebranie, dokona swego... Nastąpiła powszechna konsternacja. Kłós wazeli na mównicę i prosił kolegów o rozjeżdżenie się.

Sala stopniowo opróżniła się.

Wzrost cen na Zachodzie, a u nas.

Podług obliczeń czasopisma angielskiego „Economist” wzrost cen na produkty żywności w okresie od 1-go lipca 1914 r. do 1 listopada 1919 przedstawia się następująco: w Norwegji — 189%, Francja — 188%, Włochy — 144%, Szwajcaria — 141,4%, Anglia — 131%, Holandia — 108,2%, Kanada — 91,5%, Stany Zjednoczone — 84%.

U nas zaś przez ten czas ceny wzrosły o kilka tysięcy procent!

Zebranie sądowników.

Zrzeszenie urzędników sądowych Okręgu Warszawskiego przed kilku tygodniami wystąpiło do Ministerjum Sprawiedliwości z żądaniem spełnienia niejednokrotnych legalnych prób o zrównanie urzędników sądowych z innymi dekastierami, t. j. o przesunięcie o dwie klasy wyżej. Ostateczny termin spełnienia tych żądań upłynął 15 lutego b. r. Rzecz oczywista, że M. S. nie przychyliło się do sprawiedliwych postulatów wegetującej masy urzędników sądowych, ale nawet p. minister wysłanej delegacji urzędniczej nie dał konkretnej odpowiedzi, zbywając ją ogólnikowem zapewnieniem, iż M. S. gorąco się sprawą sądowników przejęło. Oczywiście, że podobna odpowiedź nie mogła zadowolić głodnych urzędników i ich rodzin, dlatego też Zarząd Zrzeszenia Urzędników Sądowych w War-

szawie zwołał w dniu 28 lutego r. b. nadzwyczajne zebranie.

Zebranie zgalał w sali posiedzeń Sądu Okręgowego wiceprezes Zrzeszenia sędzia Frankenstein. Przewidyjnym zebrania ukonstytuowała się w osobach: Skorskiego — przewodniczący, asesorów: Jesionowskiego i Niedzwieckiego, oraz sekretarza Michałczyka. Na porządku dziennym: Sprawozdanie Zarządu, powzięcie ostateczne uchwały wobec nieprzyjęcia wystawionych żądań, wybór delegatów na zjazd ogólny w Warszawie, oraz wolne wnioski. Na zebranie przybyli delegaci z Kieleckiego okręgu, pp. Romuald Krakowski i Roman Bakiniecki. W mieniu ogółu kolegow z Kieleckiego delegat Krakowski powitał zebranych kolegów warszawskich, oświadczył, że Zrzeszenie kieleckie solida-

Sprawa o zamordowanie sowieckiej misji Czerwonego Krzyża.

Obronca Lasockiego, mec. Nowodworski, w obronie swego klienta zapędził się tak daleko, że gloryfikował niemal sprawców zabójstwa misji i czynił z oskarżonych bohaterów, których społeczeństwo uczyć powinno. P. Nowodworski bronił w ten sposób, że oskarżał i rząd Moraczewskiego i członków misji i niektórych świadków, jak n. p. adw. Berlanda; starał się demagogicznymi frazesami wytworzyć nastrój taki, w którym wyrok, oskarżający ujęć mógł za kapitulację przed bolszewizmem, za obrazę uczuć państwowych. Nie szło obroncy o zbicie oskarżenia, o wykazanie na mocy dochodzenia sądowego, jego krzywdy, nie na podstawie faktów i krytyki przekonań chciał Sąd o braku winy oskarżonych.

Przemówienie jego było niejako dalszym ciągiem kampanii, prowadzonej przez prasę, endecką, o której prokurator w swej mowie wyraził się, że ma na celu steroryzować Sąd, wpływając na opinię publiczną, uprzedzając wyrok, starając się podsunąć myśl o pobocznych względach, które kierował się Sąd, kiedy wprowadzał sprawę tę na wokandę.

Czwarty z rzędu obrońca, por. Jezierski, jak i jego poprzednicy, nie potrafił się wznieść na wyższy poziom i potraktował sprawę z państwowego i prawnego punktu widzenia. Powtarzał te same agitacyjne argumenty antybolszewickie, jakie słyszeliśmy z ust jego poprzedników. Zamordowanie misji nie pożytku za przestępstwo, uważa, że konieczność państwowa mogła wymagać tego i dlatego sądzi, że jeżeli nawet rozkaz o zgładzeniu misji wyszedł od wyższych władz żandarmerji, nie mogło to zmienić sytuacji, bo i rozkazodawcy i wykonawcy słusznie postępowali, gdy na własną rękę dokonali egzekucji wbrew woli Rządu polskiego.

W zupełnie odmienny sposób ujął obronę oskarżonych mec. kap. Hofmokr. Zastrzegł się, że nie będzie bronił oskarżonych kosztem ich ofiar, wydając potępijący wyrok na zamordowanych, przypisując im czynu i intencje, których przewód sądowy nie ustalił. Nie popierał również innego błędu swych kolegów-obronców, którzy kwestionowali zeznania niewygodnego dla nich świadka adw. Berlanda i wielką krzywdę wyrządzili temu człowiekowi.

Stwierdził również z całą stanowczością, że śledztwo sądowe ustaliło, iż w sprawę tę Rząd polski nie był wmiessany; skorzystał z przysługującego mu prawa wydalania z granic państwa cudzoziemców, których uważał za szkodliwych, oddał w ręce kompetentnego organu władzy wojskowej żandarmerji — i żadnych konsekwencji za zabójstwo nie ponosi.

Chwila oddania misji w ręce żandarmerji stanowi zwrotny punkt w sprawie: w chwili tej powstał zamiar zgładzenia misji. Skrepowany jednak swą rolą obrońcy i oficera, nie mógł mec. Hofmokr. bliżej omówić sprawy udziału władz żandarmerji w zabójstwie.

Przeszedłszy do trzeciego stadium sprawy, do chwili przekazania aresztowanych frontowym żołnierzom, obrońca nie mógł się utrzymać na tem rzeczowym stanowisku, na którym stanął na początku swego przemówie-

nia i zбочzył nieco na tory, którymi kroczyli jego poprzednicy, w końcu jednak na podstawie rzeczowej krytyki aktu oskarżenia, opierając się na danych dochodzenia sądowego, dowieść usiłował, że oskarżeni, w szczególności ppor. Lewicki, błędnie działali pochopnie i dlatego zasługują na złagodzenie.

Po przemówieniu mec. Hofmokr., ponieważ nikt z oskarżonych nie życzył sobie skorzystać z prawa ostatniego słowa, przewodniczący ogłosił rozprawę za zamkniętą i zarządził przerwę do godz. 5-tej, podczas której miał zapadć wyrok.

WYROK.

Około godziny 6-ej przewodniczący odczytał wyrok. Sąd uznał ppor. Lewickiego Zygmunta, pchor. Lasockiego Mariana, ppor. Cyndlera Tomasza, szer. Lewickiego Albina i Kaziora Kazimierza winnymi udziału w zabójstwie misji Czerwonego Krzyża, pierwszych dwóch w charakterze podległych, innych jako bezpośrednich sprawców. Prócz tego uznał Kaziora winnym zabójstwa, w celu przywłaszczenia 1200 rubli, znalezionych w rzeczach zamordowanych, a Cyndlera winnym udziału w zabójstwie Aleksandra Simona w lutym 1919 r.

Uwzględniając okoliczności łagodzące i po zastosowaniu dekretu o amnestji z dn. 8 lutego 1919 r. skazano oskarżonych: pchor. Mariana Lasockiego, ppor. Zygmunta Lewickiego i szer. Albina Lewickiego na rok więzienia, szer. Kazimierza Kaziora na 1 rok i 2 miesiące więzienia, a ppor. Tomasza Cyndlera na 2 lata więzienia.

Por. Antoniewskiego uwolniono. Nie uznano również winy Lewickich i Cyndlera w przywłaszczeniu pieniędzy zamordowanych, a Kaziora uwolniono od zarzutu udziału w zabójstwie Simona.

Wyrok został obszernie umotywowany przez przewodniczącego. W dłuższym przemówieniu skłonił cały przebieg sprawy, od chwili przybycia Altera po raz pierwszy do Warszawy, przebieg stwierdził, że przybył w liczbie 5 z Wesolowskim na czele, uznani zostali przez Rząd polski za misję Czerwonego Krzyża i dopiero później, kiedy pobyt misji w wielu względów stał się szkodliwym, nastąpił rozkaz internowania i wysłanie jej do Rosji. Z mocą podkreślił sędzia-przew., że por. Koy był tym, który wydał rozkaz zgładzenia misji; udziału w sprawie wywziętych władz żandarmerji z rotm. Okolowiczem na czele „ustalił się nie dało”. Okoliczności te jednak nie zmniejszają winy oskarżonych, gdyż nie byli obowiązani do spełnienia wyroku nieformalnego rozkazu, wydanego przez władzę niekompetentną, polecającego spełnienie czynu zbrodnego. Uznając winę oskarżonych, prócz Antoniewskiego, Sąd uwzględnił jednak okoliczności łagodzące, jako to: nastrój na froncie, stan psychiczny oskarżonych, ich usługi poprzednie i t. p. i zastosował zamiast 8 do 15 lat ciężkiego więzienia daleko niższy wymiar kary.

Obroncy oskarżonych wnoszą o rewizję wyroku. Wszystkich skazanych pozostawiono narazie na wolność.

szac, bo może zginąć w warunkach okropnych, człowiek nawet zupełnie niewinny. Dlatego w odpowiedniej rezolucji komisja zwróci się do Rządu i ministra sprawiedliwości, aby tę sprawę w czasie jaknajkrótszym załatwił.

To samo się tyczy kosztów na kancelarję. Jakże może prowadzić śledztwo sędzia śledczy, jak może robić rozjaśnienia ogromnej ilości kraju, gdzie niema środków komunikacyjnych jeśli na kancelarję otrzymuje najwyżej 600 marek. Za te 600 mk. musi stworzyć sekretariat i płacić podwoły.

Wszyscy aresztują...

Drugą przyczyną przepełnienia więzień jest to, że na terenie ziem wschodnich, dotyczy to również Rzeczypospolitej, działają władze administracyjne często od siebie niezależne, często wzajemnie się zwalczające, które oczywiście aresztują ludzi nieraz Bogu ducha winnych.

A więc na terenie ziem wschodnich przepełniają areszty, defensywa, która jest obsadzana przez ludzi niefachowych, ludzi, którzy przychodzą do sprawy z jednym twierdzeniem: — „nie ubieram się w rękawiczki, sprawę przeprowadzamy według naszego rozumowania i logiki”. Zasady prawa dla tych ludzi nie istnieją i napróżno szukałby prawnik, czy sędzia śledczy w wielu wypadkach, chociażby jakiegos pozoru winy. Na papierku, powiadam, na jednym skrawku papierku, który jest i w kancelarii więziennej i w aktach więziennych niejednokrotnie mamy tylko luźną notatkę, która mówi: podpor. taki, a taki prosi o zatrzymanie takiego, a takiego. W aktach mamy do tego dołączoną jeszcze krótką notatkę: za bolszewizem, za agitacją, za przechowywanie broni. Naturalnie dowodu, że miał broń, że przechodził linie frontu, że był szpiegiem i t. d. niema. I takich ludzi bez dowodu uwiezonych siedzi masa.

Jeśli weźmiemy dla przykładu więzienie wileńskie, w którym siedzi około 900 więźniów, to 400 z nich zostało aresztowanych przez defensywę. Sprawy, za które ci ludzie siedzą, nie są tak zbyt ważne i widocznie nie wymagają tak długiego rozpatrywania, jeśli przed samym naszym przyjazdem defensywa mogła zwolnić siedemdziesiąt kilka osób.

Pozatym aresztuje jeszcze żandarmerja etapowa i frontowa. Nawiaseł muszę powiedzieć, że te rodzaje żandarmerji zadecyła się zwalczają. Jedna żandarmerja aresztuje drugą, albo rozbraja. Był taki wypadek w Mińsku Litewskim, kiedy żandarmerja etapowa wyprowadziła posłuszeństwo i z defensywą nie utrzymywała żadnego kontaktu, najwyżej przez prokuratora. To trwało 5 tygodni i w ciągu tego czasu ludzie czekali na śledztwo i wyrok. A więc więźniowie cierpią z tego tylko tytułu, że dwóch komendantów obraziło się na siebie, czy pokłóciło. Nie mówię już o tym, o co oskarżają żandarmerje etapowe, nie mówię o łapownictwie, o kradzieżach, nieledwie o rabunkach. To są rzeczy, które nam były komunikowane i będą należyście zbadane.

Zandarmerja i defensywa.

Ale faktem jest, że dobiera się do żandarmerji zarówno etapowej, jak i frontowej najgorszy element, poprostu dowódcy odcinków, chcąc się pozbyć najgorszych wojskowych oddają ich do żandarmerji. Od każdego dowódcy odcinku słyszeliśmy jedno, że trzeba coś z tą żandarmerją zrobić, że trzeba ją zmienić i trzeba nareszcie ją zorganizować z ludzi dobranych, a nie z ludzi przypadkowych. Nie będą również mówili szerzej o tem, że na wszystkich posterunkach zarówno defensywy, jak i żandarmerji ludzie podczas aresztowań, śledztwa są bici. O tym meldują sami naczelnicy więzień, a więc osoby, niezainteresowane, osoby urzędowe, których nie można posadzić o kłamstwo. Przypuszczam, że dla dobra śledztwa wcale nie jest wskazane używać czegoś w rodzaju tortur. A w niektórych więzieniach zamykano aresztowanego do specjalnej szafy i w ten sposób wymuszano zeznania, dogodne, czy przyjemne prowadzącemu sprawę. Władze sądowe i prokuratura nie mają żadnego dostępu zarówno do żandarmerji, jak i do defensywy. Dopiero na kilka dni przed naszym przyjazdem np. defensywa wileńska zgodziła się na współpracę z prokuratorem, ale czy to da rezultaty, tego przesądzić nie mogę.

Na niektórych posterunkach defensywy znaleźliśmy ludzi najzupełniej nieodpowiednich, często podoficerów, np. na tak odpowiedzialnym punkcie, jak Piński, znaleźliśmy sierżanta, który ma najdalej idące pełnomocnictwo, może aresztować i zwalniać ludzi. W niektórych więzieniach spotykaliśmy takie kwiatki, jak np., że niektórzy więźniowie zostali zapotrzebowani przez żandarmerję, lub defensywę, a potem nie wiadomo, co się z nimi stało, wprost gdzieś w jakiś sposób przepadli bez śladu... O dwóch więźniach komisja na usłone, a teraz na dwukrotne piśmienne zapytania, dotychczas nie dostała odpowiedzi, jakkolwiek na stacji etapowej, podczas przejazdu, rodziny tych więźniów widziały... (Okrzyki na lewicy: Zamordowano ich. Na prawicy — uciekli).

Nie będę uogólniał nadużyć, jakie spotykają się w policji kryminalnej, jednak muszę stwierdzić, że żadnej tam biurokracji, żadnej księgowości niema, poprostu niema żadnych

protokółów. Komendant, czy naczelnik policji kryminalnej, ten może, że tak powiem, na głowę tylko powiedzieć, że tego aresztanta uwiezil, a tego wypuścił, czy wziął pod swój nadzór. W jednym wypadku np. pytamy się jaka to była sprawa. Okazuje się, że jeden z uwiezionych, a następnie wypuszczonych był podejrzany o kradzież kilkudziesięciu tysięcy marek i takiego jegomościa się wypuszcza i tylko trzyma się pod nadzorem, bez śladu dalszego śledztwa. A jak się dalej okazało funkcjonariusz policji kryminalnej miał protokół w domu. Protokół może być zgubiony, a ponieważ niema pozatym innych dowodów, więc łatwo taki funkcjonariusz może sprawie kark skrócić, nawet bez wiedzy sumiennego naczelnika policji kryminalnej.

W ten sposób mnożą się sprawy, zapelniają się więzienia.

(Dok. nast.).

Chłaśnięcia.

Dno nędzy.

„Gdy Wam wyznam me troski, gorzki śmiech Was chwyti: Musiałem sobie, bracie, kupić igiel, nici, Żebym, gdy po Warszawie „Mańkę” nosił, czortek, Miał czem se guzik przyszyć do kurki, czy portek!..”

Podczas gdy „Mańka” ściga „tekę” niedościgłą, Ja, niby babsztyl stary, ci ślipiam nad igłą, By ją nawlec z trudnością, nieraz pół godziny, Przeklinając chadecki szal mej „konkubiny!..”

„Lecz, choć na opuszczenie me żalę się Panu, Ślęcząc (wstyd mi to wyznać!.. jakichżeśmy czasów Dożyli!) nad zszywaniem nawet jej majtasów, Dumny jest, że ma brzana jest już „mężem stanu”!..”

„Nawet gadać już ze mną nie chce, ta cholera!.. Krzyczy, że „bezpartyjny”!.. Nazywa mnie „dzikiem”!.. A sama tylko z księdzem - piwowarem, a Gdykiem, „Rację stanu stronnictwa”, jak paw, rozpościera!..”

Skąd się ponaszcza takich słów cudackich?... Już ja, jak zły grosz, wszyscy znają w kulturalni!..

Ratuj mnie od tych szykan „Mańki” „bonifrackich”, Drogi „Robie”!.. Inaczej — ujrzyś mnie na marach!.. Wacław Wolski.

Komisja spraw zagranicznych.

Sprawa komunikatu p. Grabskiego. — Sprawa reemigracji z Ameryki.

Wczoraj obradowała komisja spraw zagranicznych. Obrady dotyczyły wniosków przedłożonych Sejmowi a związanych z polityką zagraniczną.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego posłowie Rosset i Rataj postawili pytanie, czy list posła polskiego w Pradze Piliza do ministra czeskiego Benesa odpowiada stanowisku Rządu polskiego wobec Rządu czeskiego (w liście tym osławiony p. Piliz uważał za słowne wystąpić z czułością pod adresem Rządu czeskiego). Ponieważ p. Patka na posiedzeniu nie było, Rząd odpowie na to zapytanie na następnym posiedzeniu.

Przystąpiono do obrad. Wnioski, dotyczące Śląska Cieszyńskiego, Spizu i Orawy, przekazano komisji do spraw plebiscytowych, złożonej z 6-ciu osób, a mającej wspólnie z Rządem stałe zajmować się sprawami plebiscytowymi.

Pozatem były wnioski mniejszego znaczenia, które pomijamy.

Przystąpił pod obrady znany wniosek posła Libermans i tow. w sprawie sławetnego komunikatu p. Grabskiego oraz jawności rokowań pokojowych.

P. Grabski tłumaczy się, że komunikat ułożył w ścisłym porozumieniu z pp. Skulskim i Patkiem (hm, hm!). To prawda, że komunikat nie jest streszczeniem tez rządowych, ale ich omówieniem. Tajność obrad nie pozwała na ścisłość, bo w takim razie odkrylibyśmy wszystkie karty (o których wróble na dachach ćwierkają!). Gdyby kto inny pisał komunikat, to zapewne napisałby inaczej, ale komisja to zadanie poleciła jemu.

Tow. Daszyński powołuje się na oświadczenie p. premiera Skulskiego, złożone delegacji P. P. S. i związków zawodowych, że z chwilą, gdy Rząd będzie miał opracowane zasady warunków pokojowych, to nie będzie miał do ukrywania. Tymczasem p. minister spraw wewnętrznych rozesłał groźny okólnik do prasy, że jeżeli pisma ośkołwiek napiszą o pierwszym posiedzeniu, to winnym grozi — internowanie. Wywołało to w społeczeństwie zdumienie i oburzenie. Praktykuje się u nas system ukrywania przed społeczeństwem te-

Tajemnice więzień.

Przemówienie tow. K. Pużaka.

Więzienia na krosach są... trupiarniami.

Wysoka Izba! Jak zapowiedział przewodniczący Komisji dla zbadania więzień i obozów internowanych, mój referat obejmuje prace komisji sejmowej, dotyczące przede wszystkim więzień cywilnych i wojskowych. Nasza działalność minowoli jednak musiała również zahaczyć o działalność sądową — śledczą o działalność żandarmerji, o działalność defensywy policji państwowej, policji kryminalnej.

Przedewszystkiem musimy zaznaczyć, że stan więzień na terenie kresów wschodnich bardzo wybitnie różni się od stanu więzień na terenie Rzeczypospolitej. Nie znaczy to jednak, że różnica jest zbyt zasadnicza.

Dając sprawozdanie z badań więzień trzymany się zasady, aby opinii publicznej powiedzieć rzeczywistą prawdę, ażeby społeczeństwo, wyeliminując z swego grona przestępców tym się nie uspakajało, ale również wiedziało, jaki los spotkał przestępców zarówno w aresztach prewencyjnych, jak i aresztach karnych.

Otóż muszę stwierdzić, że niestety pod tym względem społeczeństwo ma zbyt optymistyczne przypuszczenia. Alamy w prasie naszej, które nawet powtórzone zagranicą, były najzupełniej uzasadnione. Więzienia, szczególnie na terytorjum ziem wschodnich, przedstawiają się rozpaczkliwie. Są to wprost trupiarnie! Tyfus w nich panuje niepodzielnie. Pierwszą

przyczyną tyfusu jest oczywiście przełudnienie więzień. Przełudnienie to jest wynikiem przede wszystkim faktu, że mamy za dużo władz, które mogą aresztować. Władze te oddają sprawy sądom, stopniowo, powoli.

Brak sądowników.

Sądy zaś są źle obsadzone, gdyż nie mamy odpowiedniej siły prawnej, a zresztą i te siły, które są dysponujemy, wynykają się z rąk ministra sprawiedliwości, bowiem etat sędziowski jest tak niski, że sędzia zmuszony jest uciec do adwokatury, albo do innych zawodów. Sądownictwo zwracało się kilkakrotnie do ministra sprawiedliwości i do Rządu z żądaniem polepszenia bytu. Nadaremnie jednak. Ostatnio komisja prawnicza przez usta swego przewodniczącego wniosła prośbę do prezydenta Rady ministrów i do ministra sprawiedliwości w szczególności, ażeby nareszcie sprawę sądownictwa polskiego uporządkował z punktu widzenia jego niezależności materialnej. Dotychczas ta sprawa nie jest załatwiona i dlatego prośbę panów nie dziwi się, że niema kto badać spraw jeńców.

Niejednokrotnie niepodobieństwem było przeprowadzić śledztwo. Jeśli weźmiemy dla przykładu powiat piński, który ma 300.000 ludności i jest zaledwie jeden sędzia śledczy, to nie można wymagać od tego człowieka, ażeby mógł sprawę przyspieszyć. A tam, gdzie panuje tyfus plamisty trzeba sprawę przyspie-

go, o czym swobodnie pisze się w zagranicznej prasie. Warunki pokojowe Rządu polskiego były np. podane w „Berliner Tageblatt“.

Z powodu oświadczenia p. Grabskiego, tow. Daszyński stwierdza, że tajemność obrad nie jest na to, aby w komunikatach dawano fałszywe informacje. Tow. Daszyński podkreśla zwłaszcza dwa punkty: komunikat potraktował prawo narodów stanowienia o sobie zupełnie inaczej, niż to Rząd sformułował w swoich tezach. Drugi zaś punkt — to sprawa ratyfikacji przez „reprezentację całego narodu rosyjskiego“. Otóż wprawdzie przy końcu posiedzenia p. Patek odczytał ten warunek w tej formie, — różniący się od zakomunikowanej poprzednio — ale na uwagę, zrobioną przez tow. Liebermana i p. Rosseta, oświadczył natychmiast, że wyraz „całego“ usunie. Tymczasem w komunikacie mówi się, właśnie o reprezentacji „całego narodu rosyjskiego“. Tow. Daszyński powątpiewa wobec tego, czy p. Patek istotnie nie miał by nie do poprawienia w komunikacie, jak to oświadcza p. Grabski.

Tow. Lieberman stawia wniosek formalny, by wobec nieobecności pp. Skulskiego i Patka dalsze obrady nad tą sprawą odłożyć do następnego posiedzenia i prowadzić je w ich obecności, oraz by wybrać referenta w tej sprawie, któryby sprawę w komisji oświadczył.

Komisja zgodziła się na wybór referenta (jeden tylko ks. Teodorowicz głosował przeciw) i wybrała posła Dąbskiego.

Następnie poseł Reczkowski referował sprawę reemigracji z Ameryki. Wśród Polonii amerykańskiej istnieje żywiołowe dążenie do powrotu. Dążenie to podsyca jest wzrostem szowinizmu w Stanach Zjednoczonych i wrogim stosunkiem do cudzoziemców, drożyzna też daje się odczuwać. Reemigracja utrudniona jest przez brak okrętów i przez trudności, jakie reemigranci napotykają w drodze. Z reemigrantów skóre zdzierają przy zmianie pieniędzy — w Paryżu strasznie dużo musieli czekać, zanim ich puszczano przez Szwajcarię i Austrię. Austrija i Szwajcaria nie chce przewozić reemigrantów, o ile Rząd polski nie zwróci im zużytego przy przewozie kolejowym węgla. Mimo wszystko fala reemigracyjna rośnie: przez Oświęcim tydzień w tydzień wraca około półtora tys. reemigrantów. Powrót należy skierować na Gdańsk, ale pod tym względem są duże trudności. Okrety pasażerskie francuskie i duńskie nie idą do Gdańska. Przytem linia kolejowa z Gdańska do Polski przeciążona jest transportem towarów. Liczyć się więc należy z powrotem przez porty francuskie. Należy wystarać się, aby co tydzień szedł z Paryża specjalny pociąg reemigracyjny, lecz z prawami pociągów wojskowych lub koalicyjnych, a to celem uniknięcia rewizji czeskiej, która jest ohydny rabunkiem. Po drodze należy stworzyć państwowe kantory wymiany pieniędzy. Na dworcu w Saint Lazare w Paryżu należy utworzyć urząd opieki nad reemigrantami. Referent wyraża również życzenie, by Główny Urząd Ziemi komunikował konsulatami w Ameryce i Kanadzie, gdzie w kraju są grunta do nabycia.

Poseł Żalaska zwraca uwagę na to, że spekulanci podsycają dążenie do powrotu, aby obłowić się kosztem powracających. W dzisiejszych warunkach należy ruch reemigracyjny hamować. Wszystkie starania, należy skierować ku temu, aby — ile możności — cały ruch powrotny odbywał się przez Gdańsk.

Przedst. min. spraw zagr. informuje, że w Kanadzie są dotychczas dwa konsulatory w Montreal i Winnipeg, w Stanach Zjednoczonych jeden — w Nowym Jorku. W czasie najbliższych powstań konsulatory w Chicago, San Francisco, Pittsburgu i Buffalo. Reemigracja odbywa się teraz przez różne porty: także przez Tryest, Antwerpję i Rotterdam. Ale Niemcy nie chcą puszcząć reemigrantów przez swój kraj, tłumacząc się brakiem wagonów i węgla. Droga na Szwajcarię jest bardzo kosztowna.

Poseł Lutosławski wyraża zdumienie, dlaczego po dymisji p. Buszeńskiego konsulat generalny w Nowym Jorku w ciągu pół roku nie był obsadzony. Wyzyskiwo reemigrantów zapobiegnie się tylko w ten sposób, że usunie się pośredników, którzy przyzwyczaili się w Stanach Zjednoczonych opiekować się masą polską i rozłoczy się nad reemigrantami bezpośrednią opiekę Rządu polskiego. Cały nacisk należy położyć na przewóz przez Gdańsk.

Poseł Dąbski gwałtownie krytykuje kierownictwo konsularne w min. spr. zagr., że nie ma żadnego planu w sprawie reemigracji i domaga się od przedstawicieli min. gruntownego w tej sprawie referatu.

Poseł tow. Perł podnosi, że nie dość wydawać paszporty, trzeba organizować reemigrację, a więc konsulatory powinny wiedzieć, kto i kiedy i jakimi okrętami wyjeżdża, utrzymywać swoich komisarzy w portach i na okrętach reemigracyjnych i t. p. Należy też rozłożyć opiekę nad reemigrantami po powrocie do kraju. Sprawa dymisji p. Buszeńskiego i tak długiego niemiastowania jego następcy jest istotnie zdumiewająca. Świeżo czytaliśmy o miastowaniu p. Grołowskiego, ale pisma polskie i amerykańskie pisały o tem już półtora miesiąca temu.

Przedst. min. oświadcza, że jest za stworzeniem Urzędu, któryby ześrodkował sprawę reemigracji we wszystkich jej działach. Min. spraw zagranicznych nie obejmuje całości tej sprawy, zajmuje się nią bowiem i Urząd do spraw powrotu jeńców i min. pracy, i inne jeszcze ministerja.

Specjalne posiedzenie w tej sprawie ma się odbyć w przyszłym tygodniu.

Dodamy jeszcze, że przedst. min. oświadczył z polecenia p. Patka, że w końcu tego

miesiąca p. minister będzie przygotowany do rokowań.

Czy to ma znaczyć, że dopiero w końcu marca będzie wysłana odpowiedź na notę sowiecką?

Zwłoka taka byłaby niezmiernie usprawiedliwiona i stała by w sprzeczności z pierwotnymi oświadczeniami Rządu.

Dwa miesiące na to, aby wysłać odpowiedź, z natury rzeczy zawierającą tylko ogólne sformułowanie warunków pokojowych!! Przecież to nonsens!

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia — Posiedzenie 127.

Przed porządkiem dziennym pos. arcyb. Teodorowicz odczytał protest przeciwko twierdzeniu „jednego z posłów“, że biskupi polscy odznaczają się „brakiem patriotyzmu“. „Protest“ był raczej błędem, niż b. nieudolnym. Ks. arcybiskup przekonał raczej słuchaczy, że zarzuty mówcy były najzupełniej słuszne.

Ks. Lutosławski zle się przysłużył swym przyjaciółom politycznym. Na porządku dziennym był jego wniosek, który żądał, by Najwyższa Izba kontroli Państwa przedłożyła Sejmowi zamknięcie rachunków skarbowych za czas od 1 listopada 1918 r. do 31 marca 1920 r. Po wyjaśnieniu p. Higersbergera okazuje się jednak, że z takim żądaniem należy się zwracać nie do Najw. Izby kontr. p., ale przedewszystkiem do p. Wł. Grabskiego, ministra skarbu, poczem dopiero Izba rachunków sprawdzi.

Ks. Lutosławski w przemówieniu swym podkreślił, że właściwie chodzi mu przede wszystkim o okres rozbrajania Niemców, kiedy to P. O. W. jakoby ołbrzymie sumy przejmowała i o okres rządów to. Moraczewskiego.

Napaść ks. Lutosławskiego na P. O. W. i rząd ludowy wywołała jednak „wilką z lasu“.

Na mównicę zjawił się tow. Moraczewski, poparł gorąco wniosek ks. Lutosławskiego, zażądał, aby sprawozdanie ze stanu rachunków było podane do publicznej wiadomości i przez to raz na zawsze było zadokumentowane, że rząd ludowy był najoszczędniejszym, najprzebiegalszym z rządów dotychczasowych. Ale tow. Moraczewski zażądał jednocześnie, aby wniosek ks. Lutosławskiego był rozszerzony, i na te fundusze, które poza granicami Polski były zbierane i wydawane na cele państwowe, a więc przedewszystkiem fundusze Komitetu Narodowego w Paryżu, Dowbora Muśnickiego, Wydziału Narodowego w Ameryce i t. p.

Żądanie tow. Moraczewskiego spadło na głowy endeckie jak grom z jasnego nieba. Pos. St. Grabski począł niespokojnie biegać od pos. Rządu, Głównego do ks. Lutosławskiego.

Cios był tak bolesny, a jednocześnie tak niespodziewany, że musiała nastąpić zupełna kompromitacja N-decji. I nastąpiła.

Zjawia się więc na mównicę ks. Lutosławski i wbrew namowom p. St. Grabskiego przychylił się do wniosku tow. Moraczewskiego, ale prosi o odesłanie do komisji prawnej. Poseł Grabski jednak nie kapituluje, he, he... chodzi o miliony amerykańskie, miliony francuskie... wysła więc pos. Rządu. Pos. Rząd niesłychanie sżdził, ba wesoło nawet proponuje Izbie, aby zgodziła się na pierwotny wniosek ks. Lutosławskiego, bez odesłania do komisji. Co tam, co było, a nie jest, nie pisze się w rejestrze. Kochajmy się bracia! Lewica jednak złośliwie wola: „Nie, panie Rząd, my za ks. Lutosławskim, my za ks. Lutosławskim“.

Następuje głosowanie. Marszałek oddaje pod głosowanie wniosek o odesłanie sprawy do komisji. Większość Izby wstaje. Podnoszą się więc i enludzy — odciągają się niechętnie.

Pozatem z ciekawych momentów wczorajszego posiedzenia należy zanotować mowę tow. Smulikowskiego, który mocno podkreślił, że pomoc, jakiej państwo udziela emerytom cywilnym jest niesłychanie mała, niewystarczająca — i że pomoc ta musi być zorganizowana na zupełnie innych podstawach.

Ostatni, wreszcie punkt porządku dziennego, sprawozdanie komisji delegowanej do zbadania więzień i obozów koncentracyjnych, wypowiedziane przez pos. Tabaczyńskiego i tow. Pużaka przynosi wiele ciekawego materiału z zakresu wprost skandalicznych stosunków więziennych, politycznych, żandarmskich i t. p.

Mowę tow. Pużaka podajemy w całości.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos arcybiskup Teodorowicz do wzmianki osobistej.

Pos. ks. Teodorowicz: Wczoraj podniesiono zarzuty przeciw episkopatowi polskiemu, co równało się napętnowaniu publicznemu wobec całego świata biskupów polskich, jako spiskowców przeciw Rzplitej. Jeden z mówców zarzucił biskupom Ma-

łopolskim, że odprawiali nabożeństwa za powodzenia oręża austriackiego. Istotnie „Austria zwróciła się do biskupów wszystkich swych krajów, jako swoich poddanych, z żądaniem odprawiania nabożeństw. Odmówienie w takich razach nabożeństwa nie tylko byłoby poczytane za zdradę stanu, ale naraziłoby także ludność na represje.“

Następnie zarzucono biskupowi Łosińskiemu, że nie pozwolił na nabożeństwo z okazji wejścia legionów. Każda demonstracja publiczna na rzecz wojsk niemieckich musiała pociągnąć za sobą najcięższe represje nie tylko dla kościoła, ale i dla uczestniczących w nabożeństwie ludzi.

Dodatek drożyzniany dla emerytów cywilnych, wdów i sierot.

Przystąpiono do porządku dziennego.

Pierwszą sprawą było podwyższenie dodatku drożyznianego dla emerytów cywilnych, oraz wdów i sierot po nich. W imieniu komisji referuje pos. Godek. Projekt ustawy postanawia, że dodatek drożyzniany będzie wypłacany miesięcznie, a wynosić będzie od 40 do 500% pobieranych emerytur i pensji, stosownie do tego, czy emeryci, oraz wdowy i sieroty, według ustaw austriackich, pobierają kwoty poniżej 400 koron, lub więcej, aż do granicy ponad 2.000 kor., a według ustaw rosyjskich, do 200 marek, względnie ponad 2.000 mk.

Tow. Smulikowski: Nowy projekt ulżenia do li emerytów jest jednym z tych paljatywów, który wywołuje tylko rozdrażnienie, ale nie poprawia losu tych, których to dotyczy. Place czynnych pracowników dziesięciokrotnie nieraz przewyższają pla ce emerytów, podczas gdy drożyzna szaleje. Jako przykład podam, ile ma pobierać już po uchwaleniu obecnej ustawy, laureat na konkursie w Poznaniu i Macierzy Polskiej, członek honorowy kilku miast w Galicji, b. dyrektor Bernacki, który otrzymał pierwszą nagrodę za elementarz najlepszy — a elementarz ten został odznaczony w Anglii — po 20 latach służby dla narodu ma otrzymać miesięcznie 378 mk., już z dodatkiem, podczas gdy nauczycielka, wstępująca do zawodu nauczycielskiego, ma w tej chwili 904 mk. i opał. Ustawa projektowana przez p. Godeka, ma właściwie podwyższyć emerytom placę o 1 mk. 40 fen. dziennie. Lepiej już nie pastwić się nad tymi ludźmi, niż z takim projektem na Sejm przychodzić. Z chwilą, kiedy uchwalimy ten projekt, równocześnie zamkamy drogę do nadziew tym ludziom, którzy się spodziewają, że Sejm naprawdę poprawi im dolę.

Wobec tego, stawiam wniosek, żeby Sejm uchwalił odesłać projekt ustawy z powrotem do komisji skarbowo-budżetowej z wezwaniem, aby w ciągu 8 dni przysłała przed Sejm z nowym projektem poprawienia do li emerytów, wdów i sierot.

Gdyby jednak Sejm uznał, że niema potrzeby odsyłania wniosku do komisji, to projektuję, aby nadzwyczajny dodatek drożyzniany, w stosunku projektowanej ustawy, podwoić.

Pozatem tow. Smulikowski zaproponował szereg innych zmian, a przedewszystkiem, aby reżolucję o kwartalnym dodatku wstawić do ustawy, jako osobny punkt.

Pos. ks. Dachowski zwraca uwagę na konieczność udzielenia pomocy emerytom w b. dzienicy pruskiej.

Pos. Tabaczyński przypomina, że oprócz emerytów, jest wielu ludzi, którzy się dostali na t. zw. rentę, którą się im wypłaca dotąd według normy przedwojennej. Sytuacja tych ludzi, nie mogących nic zapracować jest wprost bez wyjścia.

Wiceminister Skarbu Weinfeld (endeck) zwalcza poprawki tow. Smulikowskiego, obiecuje, że Rząd przygotowuje ustawę o emerytach, opartą na nowych podstawach.

Pos. ks. Madej stawia wnioski kompromisowe i długo je motywuje. Podczas przemówienia ks. Madeja rozlega się głosy z lewicy: „Za 20 fenigów podwyżki dziennej mówić ksiądz już godzinie. Tak się nie godzi!“

W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki i przyjęto ustawę, oraz rezolucję w drugim i trzecim czytaniu.

Rząd nie składa rachunków.

Pos. Rząd referuje wniosek ks. Lutosławskiego, w myśl którego Sejm żąda, aby mu były przedstawione rachunki z funduszy publicznych państwowego charakteru z przed dn. 1 stycznia 1919 r.

Mówca zaznacza, że informacje, udzielane komisji sejmowej przez Najwyższą Izbę kontroli Państwowej, wskazują, że tylko poszczególne ministerja złożyły rachunki z sum, przez się wydawkowanych i to za okresy wcześniejsze, istnieją natomiast ministerja, które dotychczas żadnych rachunków nie składały. Komisja proponuje rezolucję, w której wzywa się Naj. Iz. K. P., aby do końca roku

bieżącego przedłożyła Sejmowi zamknięcie rachunków skarbowych za okres od 1 listopada 1918 do 31 marca 1920 r., oraz za okres od 5 listopada 1916 do listopada 1918 r.

Pos. Higersberger wyjaśnia, że N. I. K. P. wezwiała ministerja i władze rządowe do złożenia rachunków za czas do stycznia 1919 r. Wezwania te pozostały przeważnie bez skutku, a Ministerjum Skarbu (endecy: Englich, Karpiński, Grabski), które ma u siebie centralną kasę, dalo Izbie tylko książki kasowe za czas do 1 lipca 1919 r.

Pos. Lutosławski: Właściwie trzeba by wezwać publicznie wszystkie czynniki i osoby, które dawniej rozporządzały publicznymi funduszami polskimi i tak naprzykład P. O. W. rozporządzała w swoim czasie kasą powiatową, mającą pół miliona marek. Również mówią, że Rząd Moraczewskiego wydawał pieniądze skarbowe na agitację wyborczą.

Tow. Moraczewski: Wniosek ks. Lutosławskiego przychodzi w porę. Jestem za tem, aby raz wyświecić, co się działo z funduszami, które ministerja rozporządzały wszystkie czynniki rządowe przed rokiem 1919 i w ciągu tego roku. Wniosek ten był wymierzony przeciw rządowi mojemu. Ja, jako prezes Rady Ministrów ówczesny, ponieważ nie mam zupełnie nic do ukrycia, będę bardzo zadowolony, jeżeli sprawa będzie raz gruntownie zbadana i podana do publicznej wiadomości. Ja będę tym, który będzie pilnował, aby jaknajszyciej ta sprawa była wyjaśniona i ogłoszona, żeby nie odbyło się to w ten sposób, iż po zbadaniu rzecz ta wyjdzie na korzyść rządu ludowego, okaże się gospodarka oszczędna, ogólna i pod względem finansowym bez zarzutu, a panowie, żeby tego nie przyznać, nie zechcecie tego opublikować. Ja już będę pilnował, aby ta rzecz była opublikowana.

Przy tej sposobności chciałbym ten wniosek rozszerzyć, rozciągnąć na publiczne fundusze, zbierane na cele narodowe z określonym celem, co do których żadnych rachunków nie złożono. Mam tu na myśli fundusze dawnego t. zw. Legionu Wschodniego, zebrane przez Dowbora Muśnickiego w Brobojsku, 20 milionów dolarów, zebranych w Ameryce, fundusze, zebrane w Paryżu i t. d., z których dotąd nie były składane rachunki i co do których opinia publiczna również podnosi różne zarzuty, którym wierzyć nie chcę.

Ks. Lutosławski (w sprawie formalnej). Go dzę się na rozszerzenie wniosku, jednakże z tem, że to musi być jasno sformułowane. Dlatego proponuję, aby to wróciło do Komisji dla sformułowania, aby nie było wątpliwości co do zastosowania. (Głosy na lewicy: Cofnij, ksiądz, zupełnie wniosek. Nie wstydźcie się, kolego). Wszystkie fundusze, jak N. K. N-y republiki tarnobrzezkiej „powinny“ podlegać publicznej kontroli. (Ks. Okoń: Mów ksiądz o browarze).

Pos. Rząd: Gdyby Sejm zaczął płać się w najrozmaitsze rachunki, dotyczące komitetów obywatelskich i różnych republik tu wyliczanych, zjedźmy na takie tory, które do żadnego rezultatu nie doprowadzą. Dlatego podtrzymuję wniosek komisji. (Na lewicy: Nie, my ławą za księdzem Lutosławskim).

W głosowaniu: uchwalono sprawę odesłać do komisji w myśl wniosku ks. Lutosławskiego.

Przystąpiono do sprawy udzielania przez rząd gwarancji do wysokości 10 milionów marek dla Centrali spółdzielczych stowarzyszeń rolniczo-handlowych w Warszawie.

Wniosek odesłano do komisji aprowizacyjnej.

Spekulacja bankowa.

W związku z wnioskiem o utworzeniu nowych oddziałów P. K. K. P. na prowincji, wyonila się szersza dyskusja na temat spekulacji, jaką uprawiają banki. Wniosek uchwalono, rezolucję, postawioną podczas dyskusji, a wzywając Rząd do zakręcenia spekulacji bankowej w kraju, oraz do zabezpieczenia uchodźców polskich przed spekulacją zagranicą, odesłano do komisji.

Podatek na rzecz Czerwonego Krzyża.

Pozatem uchwalono wniosek, wzywający Rząd do przedłożenia projektu specjalnego podatku na rzecz Czerwonego Krzyża i pokrewnych instytucji.

OBOZY INTERNOWANYCH I WIĘZIENIA.

„Czerwony Krzyż“ przynosi Polsce tylko kompromitację.

Wreszcie przystąpiono do sprawozdania komisji, delegowanej do zbadania więzień i obozów koncentracyjnych.

Pos. Tabaczyński (endeck): Działalności Czerwonego Krzyża na froncie i pod frontem zupełnie nie znane. Mówca dowodzi, że instytucja ta musi być radykalnie zreorganizowana — obecnie przynosi Państwu tylko kompromitację. Całą działalność C. K., którą komisja zdoła zauważyć, redukuje się do wysyłania po gen. Henrysa (we Lwowie) czterech... samochodów.

Obozy koncentracyjne są również prowadzone skandalicznie. Okradanie uchodźców jest na porządku dziennym. Jeden z poruczników, podejrzany o organizowanie tych kradzieży, został ukarany. Ale jak? Przysano go na tyły i dano posadę... w magazynach intendencji. (Wesołość).

Po przemówieniu pos. Tabaczyńskiego zabrał głos tow. Pużak.

Szereg wniosków, przedstawionych przez obu referentów, Izba odesłała do komisji.

Następne zebranie odbędzie się we wtorek.

Niech żyje pokój!

Kronika polityczna.

We czwartek dn. 4 b. m. o godz. 5 po południu odbyła się pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych pierwsza narada z przybyłymi do Warszawy delegatami Rządu fińskiego. W naradzie tej brali udział ze strony Finlandii minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny Ehrstrem, szef sekcji w ministerjum spraw zagranicznych Astrem, oraz Charge d'affaires w Warszawie Syllenbergel, — ze strony polskiej oprócz ministra spraw zagranicznych, minister przemysłu i handlu i wyznaczony przez ministra spraw zagranicznych urzędnicy ministerjum spraw zagranicznych, oraz przedstawiciele Naczelnego Dowództwa. Obrady były poświęcone ogólnemu omówieniu zasadniczych podstaw ewentualnych rokowań z rządem sowieckim. Dalsze prace zostały przeniesione do specjalnych podkomisji.

Na'uzycia władzy starosty węgrowskiego.

Rada miejska m. Węgrowska zawiesiła swoje czynności na znak protestu przeciwko gwałtom starosty Wł. Karyłowskiego.

Kilka dni temu już pisaliśmy o gwałtach starosty powiatu węgrowskiego (z siedzibą) p. Włodzimierza Karyłowskiego, dokonywanych na pomniejszych obywatelach. Obecnie p. Karyłowski jakkolwiek urlopowany i zastępowany przez p. Lipowskiego, siedzi nadal w Węgrowie i dalej kontynuuje represje. Bezczelność p. Karyłowskiego nie ma granic. Ostatnio rozpoczął p. Karyłowski dochodzenia w sprawie, jakoby nielegalnego utworzenia wydziału dobroczynnego przy magistracie. Ostrze dochodzenia kieruje p. Karyłowski w członków Rady miejskiej, niedogodnych mu.

Rada miejska na znak protestu przeciwko niebywałemu, w najwyższym stopniu karygodnemu postępowaniu starosty, uchwałała jednogłośnie zawiesić swą działalność do czasu usunięcia starosty Karyłowskiego z powiatu.

Witold Rogusz, rodak m. Węgrowska.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 5 marca.

Komunikat sztabu generalnego donosi z dnia 5 marca:

Front litewski - białoruski: Atak nieprzyjacielski w okolicy jeziora Waron został odparty.

Na odcinku poleskim ataki bolszewickie ponowily się, przyczem stwierdzono udział nowej (57) dywizji bolszewickiej, w kilku miejscach odziały nasze przeszły do kontrataku.

Front wołyński i podolski: Obustronna akcja wywiadowcza.

1. Zast. szefa sztabu generalnego (—) Kutiański, pułk. szl. gen.

Polska akcja plebiscytowa.

Bytom, 5 marca.

(P. A. T.). W Opolu otwarto generalny konsulat polski. Konsulem generalnym mianowany został p. Daniel Kępczyński. Wicekonsulami są pp.: Ptaszycki i Karszo - Siedlewski. Biura konsulatów mieszczą się przy ul. Mikołaja 36 a, w domu polskiego Banku Rolniczego.

Bytom, 5 marca.

(P. A. T.). Polska akcja plebiscytowa skupiona jest w polskim komisarjacie plebiscytowym, mieszczącym się w Bytomiu przy ul. Gliwickiej 10 w hotelu Lomnitz, który na ten cel zakupiono. Komisarjat dzieli się na szereg wydziałów, a te na sekcje. Po powstaniu działają polskie komitety plebiscytowe, w gminach — polskie komitety miejscowe. Kierowników komitetów mianuje komisarjat, na którego czele stoi poseł Korlanty.

Cieszyn, 5 marca.

(P. A. T.). Dzisiejszy „Dziennik Cieszyński” donosi: Wczoraj przyjął członek komisji Alianckiej Wilton deputację górników z p. Tellerem na czele. P. Teller przedstawił sytuację w Zagłębiu. Rugi polskich robotników, zarządzane przez Czechów w Zagłębiu Ostrawskim, wzburzyły niesłychanie robotników polskich na całym Śląsku. W całym Ostrawskim Zagłębiu panuje anarchja.

W odpowiedzi na przemówienie p. Teller'a i innych delegatów oświadczył p. Wilton, że szczerze się oburza na to, iż po stronie czeskiej rozpoczęto rugi robotników polskich, które wywołały obecnie po stronie polskiej politykę odwetu. Należy dążyć do uspokojenia mas robotniczych. W tym względzie organizację polską proszone są o pomoc i poparcie. P. Wilton zapewnił, że dążeniem komisji będzie zagwarantowanie zupełnego bezpieczeństwa każdemu obywatelowi. Zandarmerja zostanie usunięta, skoro tyle skarg na nią się podnosi.

Plebiscyt na G. Śląsku po Zielon. Świątach

Berlin, 5 marca.

(P. A. T.). Z Paryża donoszą: „Temps” podaje, że francuski prezydent ministrów, oświadczył w sobotę w komisji dla spraw za-

granicznych, że plebiscyt na Górnym Śląsku, w myśl żądań polskich, będzie możliwie przyspieszony i odbędzie się prawdopodobnie zaraz po Zielonych Świątkach.

Niemcy a plebiscyt na Śląsku.

Morawska Ostrawa, 5 marca.

(P. A. T.). Niemiecka delegacja plebiscytowa z Cieszyna zaprzecza doniesieniom „Dziennika Cieszyńskiego” jakoby przedstawiciele Niemców ze Śląska Cieszyńskiego byli u czeskiego prezydenta ministrów i zawarli umowę, mocą której Niemcy głosowaliby na Śląsku Cieszyńskim na rzecz Czechów, a Czesi na Górnym Śląsku mieliby w zamian za to głosować przy plebiscycie za Niemcami.

Handel z Rosją.

Rzym, 5 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). „Messaggero” drukuje komunikat radjotelegraficzny rządu sowieckiego z nominacją czterech delegatów centralnego związku kooperatyw rosyjskich, upoważnionych do pertraktacji z zagranicą co do nawiązania stosunków handlowych z Rosją. Między delegatami figurują Nogin, prezydent związku kooperatyw rosyjskich i Kozowski, członek Rady tegoż związku. Projekt wznowienia stosunków handlowych z Rosją nie wyszedł jeszcze z fazy niepewnych preliminarzy i niemożliwym jest przewidzieć ani określić w przybliżeniu nawet czasu i zakresu, w jakich uskuteczniłaby wymiana handlowa.

Ostateczna likwidacja Denikiniady.

Wiedeń, 5 marca.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Amsterdamu: Dzienniki angielskie potwierdzają wiadomość o zupełnym zniszczeniu armji Denikina. Wedle doniesienia biura Reutersa Denikin wpadł w Kubańskiem w zasadzkę.

Ofensywa wojsk sowieckich.

Berlin, 5 marca.

(P. A. T.). „Deutsche Allgemeine Zeitung” donosi z Helsingoors: Według pogłoszek bolszewicy przechodzą wszędzie nad granicą fińską do ofensywy. Z rosyjskiej Karelii wojska czerwone wyparły oddział fiński.

Wyjazd delegacji litewskiej do Rosji.

Kowno, 5 marca.

(W. B. K.). W drugiej połowie ubiegłego miesiąca wyjechała do Rosji litewska misja Czerwonego Krzyża celem nawiązania rokowań z rosyjskim rządem sowieckim w sprawie wymiany jeńców i zakładników.

Man.fest w sprawach gospodarczych.

Wiedeń, 5 marca.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Paryża: Londyńscy korespondenci pism paryskich podają o treści manifestu Rady najwyższej następujące szczegóły: Pierwszą część manifestu poleca: Niemcom mają być dostarczane większe ilości surowców, koalicja ma współdziałać przy odbudowie Niemiec ponieważ ta odbudowa ma ważne znaczenie dla Europy. Odbudowa zniszczonych okolic Belgji i Francji ma być uważana za kwestję międzynarodową. Koalicja weźmie w tej odbudowie udział. Równowaga gospodarcza Europy nie będzie mogła być przywrócona tak długo, jak długo Niemcy i Francja nie będą w możności podjąć na nowo przedwojennego życia gospodarczego. Najważniejsze postanowienia części drugiej są: utworzenie wspólnych podstaw finansowych dla nowych państw europejskich, utworzonych przez konferencję paryską; międzykoalicyjne zarządzenia, celem stabilizacji kursów przemysłowych. Dalej obejmuje część ta ważne wskazówki co do wyzyskania sił nowych.

Z Rady Najwyższej.

Wiedeń, 5 marca.

(P. A. T.). Tel. Comp. donosi z Londynu: „Times” podaje, że Rada najwyższa zajmowała się na ostatnim posiedzeniu przeważnie kwestją węgierską. Między delegatami przyszło do różnicy zdań z powodu propozycji włoskiej, domagającej się, aby traktat pokojowy został zmieniony na korzyść Węgier, o ile dotyczy granic czesko - słowackich, rumuńskich i jugosłowiańskich. Przedstawiciel angielski popierał tę propozycję, podczas gdy przedstawiciel francuski założył przeciw niej sprzeciw.

Demonstracje na tle aprowizacyjnym.

Kraków, 5 marca.

(P. A. T.). W środę i czwartek odbyły się w Krakowie masowe demonstracje kobiet na tle aprowizacyjnym.

Powrót jeńców do kraju.

Lwów, 5 marca.

(P. A. T.). Dnia 2 marca przyjechał do Lwowa z Włoch większy transport b. austriackich jeńców wojennych. Przybyło ich około 2 tysięcy. Pojechał on przeważnie z Galicji Wschodniej. Do Oświęcimia prowadził trans-

port oficer koalicyjny, a stąd władze polskie ułatwiły powrót do kraju.

Wiadomości telegraficzne.

(Tel. P. A. T.).

— Rada Najwyższa dyskutowała nad raportem marszałka Focha w sprawie repulsi wojskowych względem Turcji. Najbliższe posiedzenie Rady odbędzie się w Rzymie.

— Prezydent Wilson zgadza się na bezpośrednie załatwienie sprawy Adriatyku przez Włochy z Jugosławją.

— Konferencja państw skandynawskich, Szwajcarii i Holandji w sprawie utworzenia nieustającego trybunału ukończyła pracę i ułożyła projekt wspólny.

— Belgja wraz z nabytymi kolonjami posiadać będzie w Afryce ok. miliona mil kwadratowych.

— W Czechach wśród Niemców panuje ogromne oburzenie z powodu represji stosowanych względem szkolnictwa i oświaty niemieckiej.

Z życia partji.

Dzisiaj w O. K. R. Al. Jerozolimskie 56 tow. puse. Dreszer będzie miał wykład z cyklu „Socjalizm współczesny” — „Polityka gospodarcza w Polsce”.

W niedzielę, dn. 7 marca r. b. o godz. 2 po południu w lokalu dzielnicy Powiśle, Solec 68, odbędzie się wiec kobiet. Towarzystwo, stawcie się licznie!

Bardzość towarzysze poproszycy z robót publicznych! W sobotę d. 6 b. m. o g. 6 wiecz. w lokalu O. K. R. odbędzie się zebranie poproszyców i sympatyków z robót publicznych. Towarzystwo, stawcie się licznie!

Koło piekarzy P. P. S. Z powodu wlecu śląskiego, jaki się odbędzie dzisiaj w lokalu O. K. R., oraz z powodu odczytu niedzielnego tow. Daszyńskiego, zwykle dzisiejsze zebranie K.o. piekarzy nie odbędzie się. Stawcie się wszyscy towarzysze piekarze na wiec do O. K. R. na godz. 6-tą wiecz.

Konferencja Śródmiejska. W niedzielę dn. 7 b. m. o g. 10.30 rano w lokalu O. K. R. odbędzie się dalszy ciąg konferencji dzielnicy Śródmiejskiej. Towarzystwo, stawcie się licznie!

Z ruchu robotniczego.

W sprawie strajku metalowców.

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje:

W prasie warszawskiej ukazała się wczoraj wiadomość, jakoby p. prezydent Skulski na konferencji z delegacją Klasowych Związków zawodowych, w sprawie obecnie trwającego strajku metalowców obiecał, iż w kwestji porozumienia między robotnikami a przemysłowcami dziś jeszcze imieniem Rządu, udzieli delegacji przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej odpowiedź, co ministrowie urządzili.

Wiadomość ta jest o tyle nieścisła, iż p. prezydent Skulski oświadczył, iż sprawę tę rozważy, lecz dalsze jej prowadzenie powierza Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej. Celem zaś stworzenia podstawy do porozumienia się Rząd miał wyrazić dziś tylko swą opinię, czy godzi się na przejście do skontrolowanego kontraktów, zawartych z przemysłowcami.

Niezależnie od tego oświadczenia Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej uczestniczy w układach, jakie się toczą obecnie między robotnikami i przemysłowcami, w dalszym ciągu.

Minister Pracy i Opieki Społecznej wystąpi w poniedziałek wspólnie z Ministrem Spraw Wojskowych na Radzie Ministrów z wnioskiem o rozpatrzenie kontraktów, jakie Państwo Polskie z przemysłowcami zawarło, oraz zaproponuje utworzenie stałej Komisji, składającej się z przedstawicielami kilku ministerjów i najwyższych urzędów państwowych, która rozpatrywać będzie merytoryczną stronę tych umów.

W związku ze strajkiem metalowców.

P. premier Skulski zawiadomił wczoraj pśbłą tow. Barlickiego, że Rząd uwzględni w kontraktach z przedsiębiorcami podwyżkę płac i na uzasadnione zmiany tych kontraktach zgodzi się.

Rewizja w lokalu „Wiedzy Robotniczej”.

D. 4 b. m., o godz. 8-iej wieczór, do lokalu „Wiedzy Robotniczej”, przy ul. Brulowej 29 na Pradze, podczas odczytu tow. Sokolich na temat: „Lud w poezji polskiej”, wtargnął oddział Zandarmerji uzbrojonej w karabiny w towarzystwie agentów i agentek. Zandarmerja przerwała odczyt i przystąpiła do szczegółowej rewizji lokalu i sprawdzania dowodów osobistych obecnych.

Statut „Wiedzy Robotniczej”, spis członków i kwitariusz zostali przez „gości” zabrane.

Pracownicy węglarzy! Została otwarta Sekcja pracowników węglarskich przy Związku n. śląskich, Leszno 53, III pokój. Zapisy przyjmują Sekretariat codziennie od 6-8 wiecz. Zebranie ogólne członków odbędzie się w nadchodzącą niedzielę d. 7 marca o g. 10 r.

Ogólne zebranie członków Zaw. Zw. Automobilistów odbędzie się w niedzielę d. 7 marca o g. 4

Związek Robotniczy. Stowarz. Spółdzielczych ul. Wolska 44 — tel. 77-50; 77-53 i 82-97. Adres telegr.: „Warszawa-Spółdzielca”.

Towarzystwo — Pamiętajcie,

że tylko stowarzyszenia duże, obejmujące cały — lub prawie cały — proletariát jakiegoś miasta lub powiatu, przynoszą pożytek rzeczywisty i przedstawiają wartość dla ruchu robotniczego. Nie zakładajcie więc drobnych kramików partyjnych lub zawodowych.

pp. przy ul. Solec 108. Prosimy o liczne przybycie. Sprawy bardzo ważne.

Wycieczka na Wystawę „Sztuka” do T-wa Zachęty Sztuk Pięknych (Królewska 17). W niedzielę d. 8 marca odbędzie się pierwsza wycieczka robotnicza, urządzona przez Świeckie Robotnicze, na wystawę „Sztuka”. Zbiórka punktualnie o g. 9 w lokalu Świeckich, Żytnia 24 i o g. 9 1/2 przy gmachu wystawy. Bilety ulgowe po 1 mk. Stawcie się licznie i punktualnie!

Masówka Z. P. M. S. W sobotę 6 marca o g. 8 wiecz. w lokalu O. K. R. (Jerozol. 56) odbędzie się masówka odda. warszawskiego Związku Polskiej Młod. Socjalist. w sprawie b. ważnej.

Baczność byli milicjanci ludowi! W sobotę o g. 6 wiecz. w sali, Aleje Jerozolim. 56, odbędzie się zebranie w kwestji otrzymania pieniędzy.

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Franki francuskie 11.50 do 11.80.
Franki szwajcarskie 26.80 do 27.20.
Funt sterlingi 537 do 571.
Dolary 160.50 do 163.
Marki niemieckie (po) 171.
Rubla (500) 189 do 192.

Kronika.

Karygodne wybryki żołnierzy amerykańskich. Dnia 4 marca wezwano 5-ty oddział straży ogniowej do podaru przy ul. Terespolskiej nr. 43, gdzie mieścił się Czerwony Krzyż amerykański. W czasie akcji ratunkowej wbieżeli się żołnierze amerykańscy i, wymyślając strzałakom, niegodziwej od żołnierzy mniej „kulturalnych”, zaczęli wyrzucać im topory z rak, a jeden z żołnierzy skierował nawet lufę rewolweru wprost w pierś dwóch strzałaków P. i T. Czy gościom amerykańskim wszelkie wykroczenia ujęć mają bezkarnie?

Zdaniecie. We czwartek, dnia 4 b. m., o g. 11 wieczór, do wspólwności restauracji „Zjednoczonych”, mieszczącej się na rogu Now. Świata i Wareckiej, p. Wasilaka — zwrócił się zatrudniony tamże praktykant kelnerski, 17-letni, Antoni Próchnicki z prośbą o wydanie mu świadectwa. Zdaniecie to tak oburzyło Wasilaka, że uderzył chłopca pięścią w twarz, a potem chwycił za krawat, chcąc nim uderzyć chłopca, który jednak zdolał uciec. Zatrzymany krwią chłopiec przyprządkował posterunkowego, który jednak po naradzie z właścicielami protokół sporządzić nie chciał.

(a) Dla robotników. W celu polepszenia warunków materialnych pracowników rządowej fabryki wyrobów tytoniowych w Krakowie, warszawski zarząd monopolu tytoniowego w Warszawie wydał polecenie przyznania wszystkim profesjonalnym pracownikom 50% dodatku drożynianego od zasadniczych poborów; wykwalifikowani mechanicy, oprócz dodatku drożynianego, otrzymają jeszcze 50 procent podwyżki. Dodatki poleciono zastosować wstecz od 28 lutego.

(a) Grykany plebiscytowe. Kupiectwo śląskie, które prowadzi stosunki handlowe z Warszawą i z miastami Poznańskimi, zwróciło się ze skargą do odpowiednich władz, że komisja międzynarodowa plebiscytowa czyni różne trudności i formalności kolejowe względem ładunków, nadchodzących z Polski na Śląsk. Przy bagatelnej nieścisłości w dokumentach kolejowych, lub uchybieniu w formalnościach ekspedycyjnych, ładunki nie są dopuszczane. Wobec tego kupiectwo uprasza, aby władze kolejowe i osoby, wysyłające ładunki, zwracały baczną uwagę na powyższą okoliczność przy formowaniu transportów.

„Teoria promieniowania i quantum energii”. Staramiem T-wa Fizycznego odbędzie się w sobotę, 6 b. m. o g. 8-iej odczyt p. S. Sachsa pod powyższym tytułem. Miejsce odczytu: Auditorjum fizyczne Politechniki.

Ze Zw. Zaw. Naucz. Szkół Średnich. Sobota, d. 6 b. m. o g. 7 1/2 w. Zarząd Związku Zaw. Naucz. Szkół Średnich urządza zebranie nauczycieli szkół państwowych, celem omówienia aktualnych potrzeb nauczycieli tych szkół.

Z Tow. Krajowego. Komisja Wycieczkowa P. T. K. w dn. 7 b. m., w niedzielę, organizuje wycieczkę do Biblioteki Publicznej. Objasnił laszka wiec udzielił będzie p. Czarwiłowski. Zapisy dziś i jutro w siedzibie Tow. Katowa 81 (gmach Tow. Hygienicznego) między 7-8 wiecz.

Muzeum Pedagogiczne, Jezuita 4. Dziś, w sobotę, o godz. 7 wiecz. III odczyt prof. Stanisława Noakowskiego z cyklu pod tytułem: „Sztuka dekoracyjna na Zachodzie i u nas w wiekach XVII i XVIII”.

(m) Nieskończoność orgi samochodów wojskowych. Posterunkowy, stojący na Krak. Przedm. zauważywszy samochód wojskowy, wyjeżdżający w szalonym tempie z ul. Karowej w stronę pl. Mickiewicza, usiłował go zatrzymać. Gdy nawoływania i gwizdki nie odniosły skutku, policjant dał strzał z karabinu w górę. Mimo to szofer jeszcze bardziej zwiększył szybkość i usiłował zbiec w ul. Czystej. Przy zbiegu z Krak. Przedm. samochód wpadł na wyjeżdżającą z ul. Czystej drożkę, w której jechał jakiś wojskowy. Drożka została rozbita, a pasażer wypadłszy na bruk, zranił się ciężko w głowę. Lekarz pogotowia przewiózł nieprzytomną ofiarę orgi samochodowych do szpitala.

Na ul. Marszałkowskiej, przed domem nr. 7, samochód przejechał 59-letnią Aleksandrę Kazińską, zamieszkałą w Czytewie. Lekarz pogotowia stwierdził złamanie prawej nogi i przewiózł Kazińską do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) Echo morderstwa przy ul. Marijańskiej. W sprawie znalezienia zwłok służącej Poli Szekowej przy ul. Marijańskiej nr. 11, w mieszkaniu Bernarda Merenszajna, władze sądowo-słodkie usiłują, że padła ona ofiarą zbrodni. Domniemywanymi sprawcami morderstwa byli: przyjaciel jej Hinda Wolman, oraz kochanek tej ostatniej, niejaki Pietman. Oboje w ostatnich czasach nakłaniali Szekową do małżeństwa i w tym celu zaznajomili ją z jakimś młodym osobnikiem. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, wszyscy troje, zyskawszy tą drogą zaufanie dziewczyny, dostali się pewnego wieczoru do mieszkania, w którym też zamordowali Szekową, a dla zatarcia śladów i upozorowania samobójstwa, powiesili ją. Pewne ślady stwierdzają, że Szekowa została najprzód odurzona chloroformem, następnie uduszona i powieszona. Zarówno Wolman, jako też Pietman, zbiegli. Ostatniego, który niedawno wrócił z Francji, widziano w mieszkaniu Merenszajnow w przeddzień morderstwa.

(m) Tragiczny wypadek na imieninach. W mieszkaniu Stanisława Marszałka przy ul. Nowe Miasto nr. 10, podczas zabawy z powodu imienin gospodyni domu, Kazińskiej Marszałowej, jeden z uczestników zabawy, Jan Mierzejewski, ślusarz, pracujący w szpitalu dla prostytutek przy ul. Zakroczymskiej, bawiąc się rewolwerem, spowodował wystrzał. Kula ugodziła siedzącego obok Mierzejewskiego, szwagra jego Tomasza Skowrońskiego, sierżanta 4-go lubelskiego baonu zapasowego,

który, po upływie kilku minut, zmarł. Rewolwer był własnością zabitego.

(m) Ujęcie bandy złodziejskiej. Przed kilkunastu dniami dokonano zachwytu bandziei ze składów manufaktur p. l. „Ciechanowski i Hoffman” przy ul. Nałewki nr. 32. Złodzieje, za pomocą podkopu, przedostali się do składów i skradli towaru na przeszło 150.000 mk. Policja śledczą wdrożyła energiczne dochodzenie i wkrótce dotarła na poddasze w domu nr. 30 przy ul. Nałewki. Tam, wśród rozmaitych rupieci, znaleziono starą wannę, przykrytą grzaniami. Gdy zbadano ten, na pozór niedostępny, sprzet, okazało się, że zawiera on wewnątrz bogactwo, właśnie pochodzący z kradzieży ze składów „Ciechanowskiego i Hoffmana”. W wannie ukryto przeszło na 80.000 mk. rozmaitych towarów. Dalejsze dochodzenie ustaliło, że towar ukrył w nim uczestnik kradzieży, Hersz Gólbek, krakowiec. Wkrótce, dzięki temu odkryciu, zbilanso pochwylić całą bandę złodziei, którzy dopuścili się kradzieży. Oprócz Gólbki, aresztowano i osadzono w więzieniu Moszka Rozensztoka, Iekę Galara i Moszka Bryle.

(m) Okradanie spółdzielni. Do składów spółdzielni urzędników państwowych przy ul. Miodowej nr. 15 włamali się złodzieje i skradli różne towary: wełniane, bawełniane, pocienne i inne, na ogólną sumę 50.000 mk.

— Za pomocą podkopu okradziono spółdzielnię robotniczą „Jedność” przy ul. Gęsiej nr. 45, na sumę 70.000 mk.

Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś ukaże się po raz 2-gi wspaniały a opera Wagnerowska „Walkiria”, w zespole znakomitym. Początek o godz. 7-ej wiecz.

Teatr Polski. Dziś, w niedzielę i poniedziałek o g. 7 wiecz. trzy ostatnie przedstawienia „Nieboskiej komedji”. W niedzielę o g. 8½ Mimo-plastyka rytmiczna A. Paszkowskiej.

Teatr Miły. Dziś „Głupi Jakób”. Jutro o g. 4-ej pp. o cenach niższych. Polityka” Perzyskiego. Wiosną „Głupi Jakób”.

Teatr Dramatyczny. Dziś o g. 4-ej pp. szkolne przedstawienie bajki „Zaklęty pałac”, wiecz. o 7.30 „Sen noy letniej”. Niedziela: o godz. 4 pp. „Zaklęty pałac” o 7.30 „Sen noy letniej”.

Teatr Praski. Dziś dwa przedstawienia: o g. 3½ pp. dla młodzieży szkolnej utwory Korzeniowskiego: „Majster i czeladnik” oraz „Określenie”, wiecz. po raz ostatni „Tantien”.

Teatr Powszechny (Chłodna 20) występuje dziś z premierą sztuki z francuskiego p. t. „Gal-gantier paryski”.

Teatr Świechły

PAN

Początek o godz. 4-ej pp.
Ostatni seans o g. 8.40 w.
Nowy-Swiat 40. Tel. 94-01.

Dziś premiera

„Pogoń za szczęściem”

MOTTO: Szczęście nie leży tam, gdzie je szukamy.

Sensacyjny dram. w 5-akt. o niebywałych efektach technicznych.

BOGATA WYSTAWA

CYRK
ST. MROCZKOWSKI

DZIS, 7.45 w. i dni następnych

Wielki BAJKOWY PROGRAM
Nowy MARCOWY,
Obejmujący Wszechświatowych
Dwanaście Atrakcji

— 12 —

z udziałem rozgłośnej sławy artysty
Willy Pancer
i jego amerykańskiej trupy
LILIPUTÓW

Renomowanych Sztukmistrzów i Nieporównanych Humorystów

Nowość: DANSE MACABRE

Taniec szkieletów z muzyką Saint Saënsa.

Sketch laurerski w wyk. artystów teatru de la Scala w Mediolanie

PETRO i LATTINI

Czwórka cudownych dzieci

Wirtuozów na ksylofonach.

Szczegóły w Programach.

W sobotę 2 Przedstawienia 2 o godz. 4-ej
i Niedziela o jednakowym programie i 7.45 wiecz.

Na dzienne przedstawienie dzieci płać połową.

Ważne dla branży szewckiej!

Skład mój mieści się obecnie przy ul. Franciszkańskiej 31, w podw. tel. 138-06. i zaopatrzony jest w wielki wybór

Przyborów szewckich.

Ceny tanie! Akuratne wykonanie zamówień!

Z poważaniem I. Eliechnowicz.

Uwaga: Na składzie wszelkie przyrządy szewskie.

Wagi

odważniki i miary stemplo-
wane poleca po cenach fa-
brycznych Pracownia T-wa
„MIERNIK” Koszykowa 67,
telefon 143-48. Uskutecznia
reperacje i stempłowanie.

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Firm i Instytucji
Elektrycznych

zawiadamia kolegów, iż

Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie

członków Związku odbędzie się w niedzielę, dn. 7 marca o godz. 4 pp. w lokalu przy ul. Jerozolimskiej Nr. 66.

W lokalu T-wa Hygienicznego (Karowa 31)

Jutro dn. 7-go marca r. b. o godz. 10 rano odbędzie się

Wieloletni wszystkich dentystów st. m. Warszawy

celem omówienia wysokości honorarium.

Komitet Organizacyjny.

Dnia 1 marca wyszedł

„GŁOS KOBIEC”

Dwutygodnik, organ P. P. S., poświęcony interesom kobiet pra-
cujących.

Miesięcznie Mk. 2.—

Kwartalnie „6.—

Rocznie „24.—

Numer pojedynczy Mk. 1.—

Adres Redakcji i Administracji: Warecka 7, I-o piętro.

Zeszyt trzeci tygodnika ilustrowanego

ŚWIATŁO

zawiera początek nowej ciekawej powieści Andrzeja Struga

p. t. Wyspa Zapomnienia

piękne reprodukcje artystyczne, fotografie, wiadomości, przegląd
teatralny, przegląd wydawnictw i t. d.

Żądajcie wszędzie.

Prenumerata z przesyłką w Warszawie i na prowincji wynosi

Kwartalnie 35 mk.

Miesięcznie 12 „

Adres Redakcji i Administracji: Szpitalna 12.

Wielki wybór

okryć i kostiumów
damskich własnego
wyrobu, najnowszych
modeli

J. Miński,

Długa 53 m. 7,

telef. 134-78.

Dr. Jan Ałapin

b. star. ordyn. szp. S-go Łazarza.

Chor. weneryczne i skórne Kró-

lewska 31; tel. 49-44. 5331

Spódniczarki i bluzniczarki

potrzebne do wydawania robo-

ty za domem.

Gęsia 13 m. 13.

Zęby sztuczne

stare nawet polamane oraz zło-
to i platynę kupuje. Płacę za
zab od 15 do 50 mk. Nowy
Świat 22 m. 8. 5306

OGŁOSZENIA DROBNE.

20 marek doskonały portret
z fotografią „Zjed-
noczeni portretu”. Złota 16.

Każdy człowiek wie, że powi-
nien Tajemnicę ekono-
mizacji-praktycznej, od której
zależy byt i całe powodzenie w
życiu człowieka, wskazówki i
rysunki mi wysyłam po otrzy-
maniu ma. Adres Józef Ku-
rzynski w Łodzi, Słowińska 17.

Na gitarze mandolinie, skrzy-
pacach lekcji gry
zasadniczej. Niecała 10-18.

Największy wybór najmodniej-
szych okryć dla-
skich, kostiumów, piasecz-
Wyroby własne. Ceny niskie.
Unkiwiec. Hoza Nr. 54. Firma
chrześcijańska. 5411

Potrzebna osoba znająca kra-
wieczyznę, do przy-
watnego domu. Zgłaszać się
Marszałkowska 111 (w podwo-
rze) do biura „Victoria” od g.
4-5 pp.

Prośby

66 apelacje w sprawach
wojskowych, do Władz i
Sądów, Urzędu Walki z
lichwą i spekulacją, prze-
pisywania na maszynie, spra-
wy karne, prowincjonalne tania,
porady o eksmisjach komornia-
nych, podwyżkach, dwie marki.
Kancelaria obrońcy, Łódź
35, m. 6, Henryk. 5378

Zęby sztuczne, stare, nawet po-
lamane kupuje, jako spe-
cjalista placę najwyższe ceny.
Marszałkowska 72, sklep jub-
ilerski.

Zęby ciele, polamane kupuje,
placę za aparat 350.—
mk. Dentysta Jelen, Elektoral-
na 31. 5350

Zęby stare, nawet polamane,
oraz platynę i złoto, ku-
puje, placę najwyższe ceny.
Twarda 45 m. 2. 5364

Zgubiono 27 lutego 1920 r. pa-
sierzak sport na imię Józefa
Kubarek, różnego papiery i 27
marek. Łaskawy znalazca ze-
chce odnieść za nagrodą na ul.
Freta 4, m. 18. 5409

Zgubiono kwit. Nr. 605, wyda-
ny przez Kooperaty-
wę Nauczycieli szkół powszechn-
nych na dowód zapłaconia 80
mk. za deputat. Proszę odnieść
do Kooperatywy Widok 16, dla
nauczyciela Neufelda.